Nr. 42. We Lwowie Sobota dnia 21. Lutego 1874. Rok VI.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Annagasse Nr 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 ct. od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem (non pareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za [illegible]

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 20. lutego.

Hałas mniemanej „walki na polu ekonomicznem" ustał, i dziś widać jasno, jak dalece był szarlatańskim: nie pozostawił bowiem śladu skutków po sobie. Tam gdzie najbardziej krzyczano, nic się nie zrobiło, a robi się tylko tam, gdzie najmniej było krzyku. Jestto rzeczą zupełnie naturalną, osobliwie u nas, gdzie krzykactwo zastępuje wszelką robotę, i gdzie do rozniecenia pracy organicznej używają najfałszywszych motywów w mniemaniu, że są one dosadnemi i gorącemi, podczas kiedy dosadność ich i gorąco trwa tylko tak długo, dopóki trwa płomień namiętności, a ten gaśnie zwykle bardzo prędko, i robi miejsce zupełnej reakcji, pełnej lenistwa i gnuśności. I tak wiecznie chwiejemy się pomiędzy ostatecznościami; wszyscy zaś, co sie wyleczyli z mrzonki dojścia tą drogą do czegoś, uchodzą zwykle za „zdrajców" i zwolenników „Szomer Israela." Natomiast daleko patrjotyczniej jest blagować bodaj jedną tabliczkę, zabraniającą wstępu handełesom do kamienicy, lub pojawieniem się jednego „domokrążcy katolickiego" na ulicach Lwowa, który biedaczysko znikł bez wieści wraz z ponową, i nawet najchętniejsze dusze anty-żydowskie nie mogą się za nim dopytać.

A tymczasem sprawy nasze ekonomiczne są zbyt poważnej natury, aby je można w taki sposób kompromitujący traktować. Od początku istnienia naszego jesteśmy tego zdania, i radzibyśmy naszą pracę społeczną prowadzić drogą umiarkowania i wytrwałości racjonalnej.

Z tej przyczyny popieramy też i ludzi, podobną drogą postępujących — bo jesteśmy przekonani, że najprędzej dojdą do celu, podczas kiedy szarlataństwo prędzej czy później będzie musiało przycichnąć, chociaż ubolewać należy nad szkodą, jaką wyrządza, krzewiąc nieustanną i perjodyczną apatję.

Dzięki ludziom dobrej woli i cichej zasługi, organizacja Towarzystw zaliczkowych u nas, uznana za najpotężniejszą dźwignię dobrobytu, postępuje naprzód. Codziennie otrzymujemy listy z żądaniem przysłania wzoru statutów i bliższych instrukcyj. Żądania te odsyłamy do lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, na którego czele stoją ludzie, niejednokrotnie obrzucani obelgami jako „ministerjalni", lecz przyzwyczajeni do tego losu, i niezrażeni niczem, idą w wytkniętym kierunku.

Jednakowoż wspomniana organizacja jest dotąd ciągle sporadyczną, a ujęcie jej w system przechodzi siły prywatnych ludzi. U nas w ogóle bardzo mało się dzieje, jeżeli nie ma nacisku władzy jakiejś, a władze najczęściej nic nie robią i nie używają przysługującego im wpływu. Dlatego-to braliśmy i bierzemy za złe wielu reprezentacjom powiatowym owe niedbalstwo.

Wobec uznanej potrzeby pozawiązywania we wszystkich powiatach Towarzystw zaliczkowych, tylko w wyjątkowych powiatach poczyniono kroki, aby zniewolić gminy do lokowania swych kapitałów w takich towarzystwach zaliczkowych. Przeciwnie widzimy agitację za tworzeniem kas (nie towarzystw) gminnych, które stojąc pod zarządem wójtów niezdarów i pisarzów gminnych, bywają roztrwaniane na pożyczki i dla bratów lub swatów, podczas kiedy fundusze te zebrane razem i zgromadzone w powiatowych towarzystwach zaliczkowych, mogłyby istotnie zaważyć na szali rozwoju ekonomicznego i poprzekreślać rachuby różnych duchownych i nieduchownych uszczęśliwicieli rodu ludzkiego.

To samo słowo w słowo można powiedzieć o funduszach spichlerzowych, które, jeśli poginęły, należy stworzyć na nowo, bo przy rzetelnym zarządzie bez najmniejszej uciążliwości dla ludu w krótkim czasie, mogą one wyrość na kolosalne miljony.

Ale do przeprowadzenia tego trzeba nasamprzód ludzi, i to niewielu, dwóch — trzech w każdym powiecie, a następnie systemu w postępowaniu i pomocy wpływowej z góry. A w tym względzie zwracają się nasze oczy znowu na ten — pogrążony ciągle we śnie Wydział krajowy, i być może, że pod wpływem magnetycznego wzroku nędzy galicyjskiej ocknie się ta władza przecież raz.

Niszczenie lasów

i grożący nam coraz bardziej niedostatek drzewa

z szczególniejszem zaznaczeniem ubytku lasów i stanu leśnictwa w Polsce.

Napisał W. Górecki, nadleśniczy i członek Poznańskiego Wydziału leśnego.

Część Polski, pod zaborem pruskim będącej, jako najmniejsza co do powierzchni, posiada obecnie nie więcej nad 4.500.000 mórg mgdb. lasu [7]), pomiędzy któremi około 1,400.000 mórg lasów rządowych, które w ogóle w dobrym znajdują się stanie, bo też od dawna wzorowo są administrowane. Nauka zresztą leśnicza stoi w Niemczech najwyżej, to też i leśnictwo krajowe w ogóle, w szczególności zaś w Prusach posłużyć może za wzór wszystkim narodom.

Obok lasów rządowych i znaczniejsze lasy prywatne, jak: Krotoszyńskie, Grodzickie, Widzim-Mikuszewskie, Rydzyńskie, ks. Radziwiłłów, Kornickie, Rakoniewieckie, Lubostrońskie, Chociszewickie, Czerniejewskie, Miłosławskie, Wrzesińskie i in. mają gospodarstwo leśne również umiejętnie urządzone i przez fachowych administrowane leśników. Większa część tamtejszych lasów prywatnych składa się tylko z drobnych kompleksów (od 1000—5000 mórg); ale i tam, jakkolwiek nie wszędzie jeszcze urządzono te lasy i nie zaprowadzono w nich racjonalnego gospodarstwa leśnego, to przecież wielu już właścicieli stara się przynajmniej o to, ażeby zarząd tych obrębów poruczyć kontroli fachowych leśników, a straż, ochronę i hodowanie takowych powierzyć praktycznym i z elementarnemi zasadami leśnictwa należycie obeznanym ludziom.

Ze względu na miejscowość, łatwość pozbycia, wysokie ceny i wzmagające się potrzeby drzewa, mają lasy tameczne wielką jeszcze wartość.

Oddać tu wreszcie należy sprawiedliwość obywatelom W. ks. Poznańskiego i Prus dawniej polskich, którzy nietylko pod względem oświaty, pod względem podniesienia krajowego rolnictwa, przemysłu, handlu i rękodzieł, ale w ogóle pod względem godziwego poczucia i wypełniania obowiązków swoich przodują dziś innym, i do podźwignienia podupadłego tam niegdyś leśnictwa, w ostatnich mianowicie czasach wielce sie przyczynili [8]).

W Królestwie Polskiem miałem również sposobność przypatrzenia się gdzieniegdzie smutnemu stanowi lasów tamtejszych. Do roku 1863 leśnictwo w Polsce widoczne czyniło postępy, a szkoła rolniczo-leśna w Marymoncie, rozwijając się stopniowo pod kierunkiem zacnego i zasłużonego krajowi męża, W. Jastrzębowskiego, świetną dla Polski rokowała przyszłość. Nie mniejszej doniosłości dla kraju była i wzmagająca się coraz bardziej szkoła politechniczna w Puławach, z którą szkoła rolniczo-leśna w Marymoncie w r. 1862 połączoną została. Lecz od r. 1863, gdy przygnębienie nietylko każdej zbawiennej myśli narodowej, ale i zniesienie wszelkich, choćby najużyteczniejszych instytucyj społecznych leżało w zamiarach rządu moskiewskiego, datuje się upadek krajowego leśnictwa.

Lasy prywatne, z małemi tylko wyjątkami, smutny dziś zaiste przedstawiają widok. Tam już nawet nie plądrowanie, ale niszczenie w najpotworniejszem słowa tego znaczeniu, wszędzie jest prawie widocznem [9]).

Nietylko jednak prywatne, ale i rządowe, suprymowane, górnicze, sekwestrowane i skonfiskowane, duchowne, emfiteutyczne, donacyjne, funduszowe, należące do miast i instytutów a pod naczelnym zarządem skarbu zostające lasy w Polsce, obejmujące według dawniejszych z 1854 statystycznych danych 1,820.000 mrg upl. powierzchni [10]), z których część znaczną rozdano po r. 1863 jenerałom i czynownikom moskiewskim, nie lepiej są administrowane. Gospodarstwo więc leśne, pomimo urządzenia na papierze, wszędzie tam podupada, a odmłodzeniem lasu zajmuje się wyłącznie opiekuńcza przyroda, której nietylko że ludzie nie przychodzą z pomocą, ale co gorsza —w towarzystwie bydła stoją na zawadzie [11]).

---

7) Mórg mgdb. = 0·444 jocha austr.

8) Utworzony tam w roku 1866 w łonie centr. Tow. gosp. dla W. Ks. Pozn. „Wydział Leśny", najlepiej przemawia za potrzebą i doniosłością tego rodzaju stowarzyszenia, które z czasem rozwinąwszy się należycie i licząc w swem gronie wielu zdolnych, praktycznych i o własnych siłach wyrabiających się leśników, nie małe z czasem krajowemu leśnictwu oddać może usługi. Gorliwość więc, z jaką członkowie „Wydziału leśnego" dopełniają dotąd zobowiązań swoich, zasługuje pod każdym względem na zaszczytne uznanie; to też obywatele tamtejsi na walnych zebraniach Tow. gosp. w Poznaniu wielorakie tegoż dali im dowody.

9) Sam wreszcie administrowałem przez dwa lata w Sieradzkiem lasy dość znaczne, jedne z najprzedniejszych, jakie — sądząc tylko po pozostałem starodrzewiu i wybujałym wzroście wybrakowanych młodszych drzewostanów — widzieć mi się zdarzyło. Dziś jednak sterczą one ruiną, bo zniszczył je swawolnie nieoględny właściciel.

W owym biednym, nieszczęśliwym kraju, trudnem już bywa w ogóle położenie ludzi fachowych, a cóż dopiero urzędnika leśnego w lasach do szczętu zmarnowanych, gdzie na przestrzeni 280 włók, sprzedano w ostatnich tylko latach przeszło 60.000 sztuk wyborowego towarnego drzewa i 250 000 podkładów (progów) pod kolej żelazną. Topory kupieckie giełczą tam ustawicznie, a kontrakt sprzedaży tak był zabójczym dla właściciela majątku, i kupiec na mocy tegoż po całym lesie dowolnie mógł plądrować!... Owe szalone, bezrozumne sprzedaże zniszczyły te lasy tak dalece, iż po wycięciu owych resztek młodszych drzewostanów (z których 50 włók w roku 1871 zaprzedano Prusakom), pozostanie tam zaledwie murszywy starodrzew i nędzne, nienormalnie zwarte drągowiny i tyki, których jeżeli wicher nie połamie, to owad z pewnością do szczętu zabije. Miljony pni, tysiące wiatrołomów, powałów, wierzchów i zrzynów zalegało las cały do tego stopnia, że nietylko konno przejechać, ale w wielu miejscach przejść nawet nie mogłem. Do wyczyszczenia owej Augjaszowej stajni potrzeba było nietylko odwagi, nietylko cierpliwości, ale zarazem niewdzięcznej, bo wszelkie siły żywotne wyczerpującej pracy.

Na poparcie słów tych wystarczy, jak mniemam, szkic następujący: W pierwszym zaraz roku wyprzedałem w oznaczonych ku temu terminach (cztery razy w tygodniu), kilkanaście tysięcy sztuk powału; wydałem kilkuset włościanom, uprawnionym do lasu, przynależny im budulec na 10 lat z góry; ubito w tym czasie przeszło 10.000 sągów półkub. opałowego drzewa; około 5000 kloców porżnięto przez traczy (wszystwo to z owej leżaniny) a oprócz tego wyrobiono w tym czasie na rzecz kupca, pod ścisłą kontrolą zarządu: 27.000 okrąglaków, kantówek i regli i 60.000 podkładów. Dodawszy do tego nieuregulowane stosunki włościańskie i służebności leśne, bajeczne prawie ciężary, o których leśnicy w krajach cywilizowanych wyobrażenia nawet nie mają; borykanie się z rozkiełzanem chłopstwem po urzędach wójtowskich, gdzie nigdy prawie nie wymierzano sprawiedliwości ani kary za przestępstwa leśne... to jakaż mogła być przyszłość tych lasów, jakież zadanie leśnika pozbawionego tak dalece wszelkich środków zaradczych, że znękany, zniechęcony moralnie, nie widział już dla nich pośród takich danych, żadnego prawie ratunku? A gdzie majątek cały przeciążony długami, tam już ruina nieunikniona! Przykładów takich naliczyłbym wiele; oby ten jeden posłużył dla przestrogi wszystkim.

10) Lasy rządowe w Król. Polsk. podzielone są na 59 leśnictw, z których niektóre 50—60.000 morg. powierzchni obejmują.

11) Nigdzie tam nie spostrzegłem uprawy sztucznej, pomimo, że w kaliskiej i piotrkowskiej gub. kilka zwiedziłem leśnictw; nigdzie nie zauważyłem ani śladu ochrony leśnej, chociaż korniki i ryjki w wielu miejscowościach miljardami się mnożą. Wyręby roczne sprzedają tam po największej części ryczałtem w drodze publicznej licytacji; ztąd bogacą się żydzi, a wzmaga tylko proletarjat w kraju.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Konstantynopol 7. lutego.

(Eff.) Powtarzające się od niejakiego czasu pogłoski, o zajęciu nieprzyjaźnego stanowiska przez Rumunję i Serbję względem Turcji, w celu zrzucenia z siebie jej suzerenatu, czego liczne dowody mieliśmy od wystawy wiedeńskiej, wobec zjazdu petersburgskiego i podnoszonej przez poważne głosy możebności poruszenia na nim tej kwestji, zmuszają i mnie nieco obszerniej o tem pomówić. W zapatrywaniach się moich na tę sprawę, nie będę stosował się do opinji tutejszych dzienników, o których mówiąc nawiasem wypada powiedzieć, że żaden z nich, prócz jednego *Lewant Heralda*, nie mają najmniejszej barwy oryginalnej, a są raczej bladem odbiciem prasy europejskiej, ale będę opierał się na własnem doświadczeniu i znajomości stosunków wschodnich. Stosownie do tego konstatuję, że jakkolwiek uznaję i pragnę w zasadzie niepodległości obydwóm księstwom, lecz ponieważ z innej strony dobrze mi jest znaną tradycja austrjacka i moskiewska, przeto wręcz nie wierzę, aby dla nich mogło cokolwiek pomyślnego dzisiaj wypłynać z konferencji nadnewskich. Co do Moskwy bowiem, to ta jest powiadomioną o tem doskonale, że z ogłoszeniem niepodległości Rumunji i po utwierdzeniu się na jej tronie Hohenzollerna, przyjdzie się jej nie zadługo ustąpić z Bessarabji, a co najważniejsza i odstąpić od pierwszej obronnej linji Dniestru, decydującej podczas kampanji o losie całej Noworossji. Podobny do tego stosunek zachodzi pomiędzy Austrją a Serbją. Potrzebne więc bedą jakieś silne rękojmie, mogące popchnąć obadwa mocarstwa do działania na jednakiej drodze; bo już na wstępie widocznem okazuje się, jak ich interesa na tem polu krzyżują się, a ewentualne wmięszanie się Niemiec w tę sprawę, czego zawsze można spodziewać się, uczyniłoby ją jeszcze mniej możliwą. Rękojmie te dają się określić w dwóch następujących kombinacjach politycznych, które w paru słowach streszczam.

I tak, podnoszę najprzód projekt stworzenia z obudwu księstw związku federacyjnego. Zadaniem tego związku, o ile zrozumieć można, byłoby utworzenie z niego na dolnym Dunaju, za wspólnem przyjaźnem porozumieniem, niejako muru obronnego, mogącego stawić zaporę pożądliwościom obudwu państw ościennych, jak Austrji tak Moskwy, w ich dążeniach ku owładnięciu kluczem starego świata, Konstantynopolem. Wygląda to pozornie bardzo poczciwie i niby to praktycznie, lecz tylko na pierwszy rzut oka; gdyż głębiej zastanawiając się, z łatwością dopatrzeć można, że podobna federacja nie odpowiada wcale swemu zadaniu. Moskwa bowiem, jak o tem mówiłem dawniej, nie myśli dzisiaj dostać się przez dolny Dunaj do Konstantynopola, zważywszy, że do wykonania podobnego manewru, nietylko brakować jej będzie floty, ale prócz tego cała operacja militarna na przeprawach stała się tutaj dzisiaj niemożebną, w skutek systemu kolei żela-

---

BRACIA PRZYRODNI.

Przez
Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

XX.

Sędzia śledczy.

Opuśćmy na pewien czas Cerizę i powróćmy do Fernanda Rocher, którego opuściliśmy w chwili, gdy komisarz policji wyprowadził go z pokoju Bakaraty. Tyle dziwnych wypadków zaszło od dwudziestu czterech godzin, że młody człowiek zapytywał sam siebie, czy nie jest igrzyskiem snu ciężkiego. Ale przechodząc pomiędzy służbą kurtyzantki, która zbiegła się na hałas spowodowany aresztowaniem, zmuszony był wyznać sobie, że nie śnił i że w rzeczy samej nic nie było bardziej rzeczywistego, jak to co się z nim stało.

Przez chwilę w przeświadczeniu o swej niewinności chciał oprzeć się ajentom; ale było ich trzech i rychło dali sobie z nim radę.

— Panie, rzekł do niego natenczas komisarz, tonem surowym ale zarazem ugrzecznionym, opór pański jest zupełnie bezużyteczny i tylko pogorszy jego położenie. Posłuchaj pan mnie i idź z nami dobrowolnie. Jeżeli jest prawdą, czego pragnę całem sercem, żeś pan niewinny, sprawiedliwość, o tyle bezstronna o ile jasno rzeczy pojmująca, rychło wyszuka winnego i pan zostaniesz uwolniony.

Fernand pozwolił się doprowadzić do fiakra czekającego przy bramie pałacyku i wsiadł do niego nie opierając się już wcale. Komisarz usiadł tuż obok, dwaj ajenci zajęli miejsca na przodzie, a trzeci na koźle koło stangreta. Powóz ruszył.

Gdy idzie o kradzież pospolitą, urzędnik zwany komisarzem policji nie rusza się sam, lecz każe dokonać aresztowania swoim ajentom; ale tu chodziło o kradzież znaczną, o wypadek wyjątkowy, tak ważny, iż sam komisarz policji eskortował swego więźnia do prefektury, gdzie ten ostatni miał być poddany pierwszemu badaniu przed sędzią śledczym.

Przez kilka minut Fernand był bez sił, bez głosu, bez wzroku, sam w sobie pogrążony; dla człowieka honorowego, który do tego czasu cieszył się powszechnem poważaniem, obwinienie o kradzież jest, być może, okropniejszem, aniżeli widok rusztowania. Nieszczęśliwy młodzieniec począł z przerażeniem rozpatrywać się w faktach dokonanych. A naprzód ów list Herminii, która wczoraj jeszcze była narzeczoną jego, Herminii, którą kochał, list pogardliwy, zimny, zabójczy. Potem owe klucze od kasy pana Beaupréau, które w pomięszaniu uniósł z sobą biegnąc na ulicę St.-Louis, a które być może staną się dowodem najbardziej obciążającym. Nakoniec owa noc szału, spędzona z kobietą, której nie znał dniem przedtem, a która sprowadziła go do siebie niewiadomo jakim sposobem. Ta ostatnia myśl była najcięższą do zniesienia: albowiem, on, narzeczony Herminii, aresztowany został u kobiety zwanej Bakaratą, a w skutek śledztwa wiadomość ta dojdzie do Herminii, którą zawsze kochał całą siłą duszy.

Wtedy Fernand ujrzał przepaść roztwierającą się między nim a panną Beaupreau; przepaść otwartą, której niepodobna było zapełnić, nawet udowodniwszy swą niewinność.

I Fernand przestał już myśleć o swej obronie, o wymknięciu się swym strażnikom, a tylko jak skazaniec na rusztowanie prowadzony, widzący przed sobą otchłań w jasności, dał się prowadzić do prefektury policji, przeszedł chwiejnym krokiem i ze spuszczonemi oczyma korytarze; wysłuchał nie pojmując wywodu słownego złożonego przez komisarza i odzyskał niejaką przytomność umysłu wtedy dopiero gdy zamknęły się za nim drzwi więzienia przeznaczonego dla przestępców osadzonych pojedyńczo.

Dla człowieka, który zawsze żył na swobodzie, tak wielką jest samotność więzienna, iż przemaga wszelkie inne wrażenia.

Rozmyślając o Herminji, która nim pogardziła, Fernand zapomniał na chwilę o tem, że obwinienie o kradzież cięży na nim; ale gdy znalazł się sam, zamkniętym w celce przeznaczonej dla zbrodniarzy, instynkt rehabilitowania się i wyswobodzenia gwałtownie wziął górę nad wszystkiem i przywrócił mu możność rozrządzania wszystkiemi siłami umysłowemi. Próbował natenczas przypomnieć sobie wszystko co zaszło gdy był w posiadaniu kluczów od kasy, starając się zbadać straszliwą tajemnicę, tworząc wszelkie możebne przypuszczenia i wszelkie prawdopodobieństwa.

A potem jak obwiniony sam roztrząsający wszelkie złe szanse procesu, stał się sędzią śledczym samego siebie i obliczać począł wszystkie zarzuty mogące cięzyć na nim. Prawdą było, że miał w swem ręku klucze od kasy; że uniósł je z sobą nagle opuszczając swe stanowisko; że wybiegł z nienakrytą głową, pomięszany, i że klucze owe miał przy sobie gdy go przytrzymano i przetrząsano. Nakoniec po upływie dwudziestu czterech godzin znaleziono go u jednej z tych kobiet, których rzemiosłem jest rujnowanie bogatej młodzieży.

Zastanawiając się nad tem wszystkiem, Fernand czuł jak mu włosy powstają na głowie i krew ścina się w żyłach. Jak przeniknąć tę straszliwą tajemnicę?... A gdy kradzież rzeczywiście miała miejsce, to kto mógł go skompromitować? kogo obwiniać o nią, kogo podejrzywać?

— W głowie mi się kręci! szepnął biedny młody człowiek; nie pozostaje mi jak tylko śmierć dla uniknięcia galer... Boże mój, Boże! jakąż zbrodnię popełniłem, że mnie tak karzesz!

I Fernand, jak dziecię, w niebezpieczeństwie szukające matki, powiódł dokoła rozpaczliwym wzrokiem szukając protektora. Był on sierotą, opiekun jego umarł. Jeden tylko człowiek mógłby zająć się nim i udowodnić jego niewinność — p. Beaupréau. Ale ten prędzej aniżeli ktokolwiek inny musiał poczytywać go za winnego i pewno będzie najstraszliwszym jego oskarżycielem.

Miotanego trwogą i temi smutnemi myślami zawezwano przed sędziego śledczego, urzędnika straszliwego, na którego wspomnienie drżą najzuchwalsi.

Fernand poszedł za żandarmem po ciemnych korytarzach i kręconych schodach na wyższe piętro i stanął w gabinecie sędziego śledczego.

Urzędnikiem tym, był człowiek, mogący mieć lat około czterdziestu, o twarzy zimnej i surowej, czołem już nieco wyłysiałem od pracy; w pętelce miał wstążeczkę legji honorowej.

Gdy Fernand wszedł, sędzia stał przy kominku z rękami w tył założonemi. Gabinet tego urzędnika, nie miał wcale ponurego pozoru, jakby można było przypuszczać. Był to wielki pokój wyklejony zielonem obiciem, ozdobiony wielkiem biurkiem i krzesłami, wybitemi zieloną również materją. Przy drugim wielkim stole, siedział niewielki otyły człowieczek, w zielonych okularach, z piórem za uchem, czarnemi mankietami sięgającemi po łokcie i w połatanym surducie.

Sala ta podobna była do sali, w której sam Fernand pracował, nie dalej jak wczoraj w ministerstwie. Sam urzędnik sędzia, był w cywilnem ubraniu, co zawsze mniej sprawia wrażenia, aniżeli toga sędziowska i pomimo surowości swej długiej wybladłej twarzy, odrazu wzbudził w Fernandzie pewien rodzaj zaufania, jakiego doznaje się na widok człowieka, który pozbył się wszelkich osobistych namiętności, by stać się wcielonem prawem.

Sędzia kazał żandarmowi odejść do przedpokoju. Twarz Fernanda, wybladła i zmieniona, ale otwarta i prawa, jego młodość, stanowisko, jakie dotąd zajmował, była dla urzędnika rękojmią niejako, że więzień zachowa się spokojnie, uprzejmie zatem wskazał mu krzesło.

Serce młodego człowieka biło gwałtownie, pot wystąpił mu na czoło, a jednak odzyskał niejaką pewność siebie i w człowieku, który miał go badać, widział nie tyle sędziego uprzedzonego, ile takiego, który mógł uwierzyć w jego niewinność.

— Usiądź pan, rzekł sędzia tonem spokojnym, w którym jednak przebijało pewne współczucie dla młodzieńca zacnego dotąd, a który teraz występował jako zbrodniarz.

Fernand był posłuszny i zdawał się czekać, by sędzia znowu przemówił do niego.

Ten odszedł od kominka i usiadł przy swem biurku, a tymczasem, mały, tłusty człowiek, przygotował się do pisania.

— Nazywasz się pan Fernand Rocher, tak zaczął sędzia, wejrzawszy do protokołu, urodziłeś się pan w Paryżu roku 182...

— Tak jest, odrzekł Fernand spokojnie.

— Oto są fakta obciążające pana i czyniące położenie jego niezmiernie krytycznem: Wczoraj o godzinie dziesiątej rano, naczelnik pana, zmuszony oddalić się, powierzył mu klucze swej kasy. Kasa ta, sprawdzana dniem przedtem przez jeneralnego kasjera ministerstwa, zawierała trzy tysiące franków w złocie i rozmaitej monecie i trzydzieści trzy tysięcy franków w biletach bankowych.

— Nie wiedziałem o tem, odrzekł Fernand, wcale nie otwierałem kasy.

— Jednak, miałeś pan klucze od niej?

— Miałem.

— Znaleziono je nawet przy panu.

— To także prawda.

— Czy po odejściu naczelnika pozostawałeś pan sam w tym gabinecie?

znych, przeprowadzonego równolegle do koryta tej rzeki. Ma ona do wyboru: albo iść przez Wiedeń według planu Fadiejewa, lub działać na otwartą granicę od strony Kaukazu, a szerokiej podstawie operacyjnej, z której może prowadzić w prostopadłym kierunku swe operacje na klucz pozycji anatolskiej, Erzerum, po owładnięciu którym bez najmniejszych strat może dotrzeć do Bosforu.

To samo da się powiedzieć i o Austrji, której za najbliższy i najłatwiejszy wylot dla jej armji, posuwającej się na Konstantynopol, będzie służyła Bośnja, skąd może z największą łatwością owładnąć Macedonją i Bułgarją, wcale nie zawadzając o proponowaną federację. Jak widać z tego, federacja dolno-dunajska nie odpowiadałaby najgłówniejszemu swemu zadaniu. Następnie narzuca się druga kombinacja, mająca na celu uniemożliwienie owładnięcia dolnym Dunajem, co przedstawiałoby inny kardynalny warunek do utworzenia federacji. Lecz że i to nie da się osiągnąć, wątpić o tem nie wypada. Ponieważ prócz nielicznej siły zbrojnej, niewystarczającej do stawienia oporu któremukolwiek z sąsiadujących państw, w charakterze jej ludności, jeżeli będzie jej najsłabsza strona, nie dająca się niczem zastąpić. Niesforność, zuchwalstwo i duch intrygi tak głęboko przenurtowały społeczność wschodnią, że nietylko konstytucyjno-federalistyczne rządy są u niej niemożebnemi, ale nawet tak barbarzyński despotyzm, jak turecki, sam nie jest w stanie utrzymać jakiegoś związku jednolitego w państwie dzisiejszem. Widząc to wszystko, co odbywa się obecnie w naszych oczach w Serbji i Rumunji, tem mocniej trzeba ugruntować się w tem przekonaniu. Oto np. w chwili, kiedy mogą być układane projekta ich przyszłej wielkości ku niemałemu zgorszeniu projektantów, powstaje opozycja przeciwko temu: w Rumunji postępowcy i naród opierają się proklamowaniu niepodległości, a w Serbji, na odwrót, rząd i stronnictwo porządku tego nie chce. W dążeniach do jednego celu, przy jednakich warunkach zewnętrznych, także niesfornie wyraziła się tutaj opinja obudwu! Czego spodziewać się wypada, gdy jeszcze interes niezgodny do tego przyłączy się?

Jak tedy ze wszystkiego okazuje się, projekt federacji dolno-dunajskiej nie daje żadnych rękojmi moralnych ani materjalnych przy powierzchownem nawet przypatrywaniu się jemu. Powszechnie usiłują przypisać go Prusom, którzyto sposobem chciałyby forytować ks. Karola, lecz podług mnie jest to niesłuszne zapatrywanie się. Projekt razi płytkością i nosi na sobie cechę awanturniczego intryganctwa. Obeznany dostatecznie z antecedensami knowań moskiewskich, sądzę, że i tym razem nie omylę się, skoro przypiszę jego autorstwo szan. Ignatjewowi, który w ten sposób zamierzył prawnie skonsolidować politykę Prus i Moskwy na Wschodzie. Następujące fakta mogą służyć za objaśnienie mego domysłu:

Otóż zaledwo doniosłem w przeszłej korespondencji o zagadkowem krzątaniu się na wyjezdnem Ignatjewa ze słowiańskimi przewódzcami, aż istotnie przed kilku dniami ni z tego ni z owego wpadł do rąk baszy ruszczuckiego cały stos proklamacyj rewolucyjnego komitetu bukareszteńskiego, wzywających Bulgarów do powstania. Następnie innym środkiem ostatecznym była podróż senatora czarnogórskiego Wuza Petrowicza do Petersburga przez Serbję, gdzie odbywał liczne konferencje tajne z Omladziniatami. A na ostatku krzyk i wrzask tych ostatnich na rząd, nie sprzyjający ich widokom. Nie trudno z tego wszystkiego domyśleć się czyja była w tem ręka. Przebiegły Moskal wysunął na scenę cały ten aparat machinacyjny, mając przedewszystkiem Turków na widoku; ponieważ nie federacja mu w głowie, lecz odzyskanie swego dawnego wpływu na W. portę i wyrzucenie z zajętej mocnej pozycji Niemiec i Austrji, a jak się zdaje, o tę ostatnią szczególniej mu chodziło. Ale Niemcy nie dali się tak łatwo w pole wyprowadzić i jakoś to stało się, że sułtan został powiadomionym o tych projektach petersburskich; w skutek czego stało się to, co przepowiedziałem w przeszłej korespondencji.

Zaczekawszy tedy parę tygodni po wyjeździe Ignatjewa, Abdul-Azis, przygotował zamach gabinetowy wyrugowaniem Szirwani-Zadego z w. wezyrowstwa, jako figury protegowanej przez politykę moskiewską. Rozniosła się była o tem onegdaj pogłoska po Gałacie; w skutek czego spadły nawet kursa publiczne ponieważ podawano za następcę na w. wezyrowstwo teraźniejszego seraskiera Husejn-Awni-baszę, co znaczyłoby przybranie wojennej postawy przez Turcję. Zapewne wkrótce musi przyjść do tego, bo chociaż Szirwani-Zade dalej urzęduje, ale ze wszystkich oznak zewnętrznych pokazuje się, że panowanie jego jest na schyłku.

Czyżby po tem wszystkiem istotnie Austrja dała się złapać na lep petersburgskich propozycyj, do przeobrażeń Wschodu? Sądzę, że z tego, com tutaj podał, bez wielkiej domyślności można zrozumieć — o co to właściwie Moskalom chodzić będzie?

Z naszego świata emigracyjnego mogę podać jak zwykle nie wesołą nowinę: Oto nasi dragońscy oficerowie, czując się być systematycznie poniżanymi i krzywdzonymi przez swego dowódzcę Mehmed-hana stupajki moskiewskiego, podali na ręce Izzedina-effendiego prośbę o gremjalne usunięcie się ze służby, jeśli im sprawiedliwość uczyniona nie zostanie. O przebiegu tej sprawy nie omieszkam zawiadomić w przyszłej korespondencji.

Ziemie Polskie.

W Toruniu odbyło się 10. b. m. walne zebranie akcjonarjuszów banku kredytowego pod firmą: Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i spółka. Zebraniu przewodniczył prezes rady nadzorczej, p. Ignacy Łyskowski, poseł sejmu pruskiego. Dr. Antoni Donimirski, zdał sprawę z czynności banku w roku ubiegłym, wykazał dobry stan instytucji, szczególnie pokonanie wszelkich trudności w ciężkich dla instytucyj finansowych czasach i wniósł w końcu o zatwierdzenie dywidendy po 16 tal. za każdą akcję, oraz o udzielenie absolutorjum finansowym za rok 1873. Po dłuższej dyskusji nad sposobem pojmowania i oprocentowania depozytów oraz nad obniżeniem stopy procentowej od depozytów przy krótkich terminach i urządzeniem nowej rubryki do depozytów z półrocznem wypowiedzeniem, uchwalono większością głosów rezolucję tej treści: Walne zgromadzenie oddaje pod rozwagę firmowych i Rady nadzorczej, czyby nie było na czasie urządzić rubrykę depozytów z sześciomiesięcznem wypowiedzeniem. W końcu zatwierdzono proponowaną za r. 1873 dywidendę 8 prc., czyli 16 tal. od akcji i udzielono firmowym absolutorjum.

10. b. m. odbył się w Toruniu także doroczny sejmik gospodarski, pod przewodnictwem p. Ludwika Slaskiego. Na zgromadzeniu tem przeprowadzono długą i wyczerpującą dyskusję nad rozmaitemi systemami żniwiarek, mianowicie nowszemi: Buckeya, Johnstona, Howarda, New Champion, Ceres, Warszawianki i Royal. Sprawozdawca p. Szczaniecki reasumując dyskusję, zalecił ostatecznie system o jednem kole z koziołkiem jako względnie najlepszy. Poczem zdawał sprawę p. E. Donimirski, jako referent komisji wyborczej na zeszłorocznym sejmiku ku zawiązaniu stosunków z obywatelstwem królestwa Polskiego, w celu ułatwienia temuż obywatelstwu sprowadzania bydła rozpłodowego z Prus Zachodnich. Komisję tę źle zrozumiano, przysyłano jej dyspozycje do zakupna; czego z powodu wielkiej odpowiedzialności, komisja na siebie przyjąć nie mogła. Co do założenia księgi stad, te i z tego komisja wywiązać się nie mogła, z powodu braku funduszów i stałego biura czynnego. Zalecił w końcu sprawozdawca propozycję redakcji *Tygodnika Rolniczego*, która założenia powyższej księgi się podejmuje, wniósł, ażeby redakcji do tego dopomagać, a komisję rozwiązać. Rozwiązano więc komisję a wybrano w jej miejsce inną, któraby pomagała redakcji księgi stad w ułożeniu tego dzieła. Do komisji tej wybrano pp. Apol. Działowskiego, Edw. Donimirskiego i Mich. Szczanieckiego. Na porządku dziennym stała dalej rzecz o centralizacji towarzystw rolniczych. Działalność dotychczasowej rady gospodarczej z rozmaitych stron zauważano jako niezadowalniającą. Po długiej dyskusji uchwalono rezolucję wniesioną przez p. M. Łyskowskiego: ażeby obecnie istniejącej radzie gospodarczej powierzyć mandat wytworzenia centralnego organu dla wszystkich towarzystw rolniczych, za pomocą zwołać się mających *ad hoc* delegatów wszystkich towarzystw. W końcu zachęcał p. J. Łyskowski do licznego wzięcia udziału w ogłoszonej wystawie.

Sprawy zagraniczne.

Parlament niemiecki uchwalił d. 18. b. m. w trzeciem czytaniu ustawę o ciężarach wojennych i wniosek Schulzego z Delitsch, względem djet dla deputowanych, a następnie przystąpił do obrad nad wnioskiem Teutscha, tyczącym się wezwania Alzatczyków i Lotaryńczyków do głosowania nad wcieleniem ich krajów do Niemiec; do czego przybywa jeszcze nowy wniosek Teutscha i towarzyszy tej treści: „Deputowanym alzacko-lotaryńskim, którzy nie posiadają języka niemieckiego, pozwala się w ciągu tej sesji używać języka francuskiego“. Prezes Izby wyłuszcza niewłaściwość tego ostatniego wniosku, jako przeciwnego regulaminowi. Teutsch dla umotywowania swego wniosku odczytuje mowę, w której taki znajduje się ustęp: „Niemcy naruszyły w anneksji granice prawa narodu oświeconego“ (okrzyki niesłychane). Prezes wzywa Teutscha do porządku. Teutsch mówi dalej: „Ja czytam przekład; nie chcę nikogo obrazić, najmniej was“. Teutsch stara się dowieść, że anneksja jest bezprawną; przytacza, że Napoleon III. nigdy nie chciał uskuteczniać zaborów bez głosowania ludu; chciał on przynajmniej ocalić pozory (śmiech przeciągły). Wysłano nas tutaj — mówił dalej Teutsch — aby oznajmić nasze przywiązanie do naszej ojczyzny, Francji, i nie możemy was uznawać po dokonaniu na nas gwałtu, za naszych braci. Niemcy zaborem tym dopuściły się największego błędu politycznego. Cóż wam przyniesie najbliższa przyszłość? nowe wojny, nowe ofiary. Pozwólcie nam samym o naszej przyszłości stanowić; przyjmijcie więc nasz wniosek“. Biskup strasburgski, dr. Raess, oświadcza: „Co się tyczy pytania czy traktat frankfurcki może obchodzić mnie i moich współwierców, oświadczam po prostu, że Alzaczycy i Lotaryńczycy mego wyznania bynajmniej nie myślą podawać w wątpliwość traktatu, zawartego między dwoma wielkiemi narodami“ (żywe oklaski). Poczem wniesiono zamknięcie rozpraw i uchwalono takowe. Teutsch oświadcza: „Zamknęliście rozprawy; my spuszczamy się na Boga i orzeczenie Europy“. W głosowaniu wniosek Teutscha został odrzucony; głosowali za nim tylko Polacy, demokraci socjalni, Kryger (z Szlezwiku duńskiego), Sonnemann (reprezentant robotników) i Ewald (separatysta z Hanoweru). Deputowani alzacko-lotaryńscy nie powstali z krzeseł podczas głosowania.

Pojawienie się posłów Alzacji i Lotaryngji w parlamencie niemieckim tak opisują: „Posłowie Alzacji i Lotaryngji w liczbie 15 zebrali się w foyer parlamentu i parami weszli do sali obrad, biskupi Metzu i Strassburga na czele. Zajęli miejsca po prawej stronie marszałka, za stronnictwem staro-zachowawczem. Biskupi w sukniach duchownych z wszystkiemi oznakami biskupiej godności, łańcuchem, krzyżem i pierścieniem zatkniętym na fioletowych rękawiczkach, których nie zdjęli wcale, przyjęci zostali z wielkiem uszanowaniem przez członków stronnictwa centrum, a poseł Moufang przystąpił nawet do obudwóch biskupów i pocałował ich w rękę. Wszyscy posłowie Alzacji i Lotaryngii nie wyjmując nawet duchownych ozdobieni byli wstęgą legii honorowej.“

Za powodem Mac-Mahona otwierają dzienniki francuskie subskrybcję na zakładanie kuchen dla ludu, w celu złagodzenia nędzy między ludnością robotniczą. *Journal de Paris* rozbierając mowę Moltkego w parlamencie niemieckim, pisze: Niemcy narzucają Europie pokój zbrojny, gdyż potrzebują ogromnej armji, aby przez pół wieku bronić zaborów roku 1871.

Prawe centrum izby francuskiej postanowiło odpowiedzieć na list eksministra Rouhera manifestem tłumaczącym septennat. Ks. Broglie zgodził się na krok podobny. *République Française* zarzuca Zgromadzeniu narodowemu, że nie postępowało sobie tak jak było powinno i dla tego pracowało dla p. Rouhera. Zgromadzenie będące z początku za decentralizacją, popiera teraz centralizację w taki sposób, że nawet cesarstwo byłoby się przed nią zawahało i nie uznaje nawet pierwszej reguły parlamentarnego systemu poddawania się woli narodu. Takie Zgromadzenie narodowe dodaje mężom cesarstwa, których piętnowało, nowego ducha do wstąpienia na polityczną arenę i zezwala na rehabilitację ich poparciem jakie przyjmuje od bonapartystów.

Journal des Débats pisze: „Czytelnicy nie zapomnieli jeszcze, że w czerwcu 1872 roku p. Thiers, ówczesny prezydent Rzeczypospolitej ustanowił komisję do obrony kraju, której celem miało być wyszukanie środków i dróg do usunięcia lub osłabienia kilku przynajmniej przyczyn ostatniej klęski wojennej. Najtrudniejszą kwestją dla komisji, była kwestja kolei żelaznych. Komisja zaznaczyła, że większa część linii kolejowych nie jest korzystną do obrony kraju i łatwo może być opanowaną przez nieprzyjaciela. Tak wielkie linie z Orleanu do Blois, Tours, Angers i Nantes z Lugdunu do Śródziemnego morza, leżące na prawym brzegu Loiry a na lewym brzegu Rodanu nie zabezpieczone są wcale przed nieprzyjacielem maszerującym z północnej Francji lub Włoch. Przypominamy sobie jeszcze, jak szybko kilku pruskich ułanów zaraz na początku wojny odcięło linię poboczną pod jen. Frossard i przeszkodzono tym sposobem części korpusu marszałka Canroberta połączyć się w Metz z resztą armji. Komisja wniosła z wyż przytoczonych powodów, aby przy budowie każdej nowej kolei żelaznej minister wojny wydawał swą opinję co do prowadzenia tej linji. Rząd postanowił odnośnie do wniosku komisji nie przedkładać Zgromadzeniu narodowemu żadnego projektu nowej kolei żelaznej, zanim wpierw nie porozumie się pod tym względem minister robót publicznych z ministrem wojny. Gdyby nie przyszło do porozumienia pomiędzy ministrami, w takim razie projekt przekazanoby mięszanej komisji do robót publicznych, utworzonej prawem z 7. kwietnia 1871.“

Artykuł *Timesa* rozbierając toast cara, oddaje pochwałę porozumieniu się pomiędzy Austrją a Moskwą; przyjmuje poczwórne przymierze w tym duchu, aby rząd angielski nie dopuszczał narodów do rostrzygania sporów z bronią w ręku, ale nigdy nie zaimie on wobec Francji postawy nieprzyjacielskiej. *Nord* powtarzając artykuł *Timesa*, protestuje, aby w toaście carskim przebijała jakakolwiek myśl nieprzyjacielska przeciw Francji.

Podajemy tu wiadomość za dziennikami niemieckimi, nie wiemy o ile prawdziwą, że w Serbji odkryto niedawno spisek, mający na celu wypędzenie księcia panującego, Milana, i oderwanie ziem serbskich, stanowiących dotychczas części składowe Węgier. Na czele spisku miał stać kapitan artylerji w Belgradzie, tudzież członkowie redakcji wychodzącego w Kragujewacz pisma serbskiego. Jak donoszą, aresztowano już wszystkich. Sprzysiężeni mieli już nawet potrzebne pieniądze na przedsięwzięcie, niektórzy bowiem stronnicy sprzysiężenia należeli do składu administracji dóbr kościelnych serbskich. Tymczasem z uwięzieniem przywódców stłumiono cały plan w zawiązku.

Kronika.

(d. 20 lutego.)

O wypadku w kościele OO. Jezuitów dochodzą nas ciągle szczegóły, które nas utwierdzają w pierwotnem przekonaniu, że winą katastrofy jest tylko szarlatanerja i zelotyczna bezwzględność Jezuitów. Żeby robić sowity połów na tacę, urządzają demonstracyjne fajerwerki późnymi wieczorami w kościele, który sobie pewna część ludności próżniaczej we Lwowie obrała za miejsce schadzek miłosnych, konferencyj marjażowych i różnych innych hec, które się odbywają po za konfesjonałami i załomami filarów lub oltarzy. W żadnym z lwowskich kościołów nie dzieje się to, co się tam dzieje: codziennie formalna rewja kobiet. W tym celu tłumy brukotłuków zalegają wejścia kościelne, by tam robić inspekcję dziewek, rekrutowanych przez O. Nikolkę do jakiegoś szczególnego bractwa, które na tem polega, aby w każdym domu mieć szpiega jezuickiego. W tym celu podchlebstwami ściągają do siebie służące z całego miasta, i odbywają z niemi „ćwiczenia duchowne“, buntując je przeciwko służbodawcom, i zawracając głowy. Do naszej redakcji zgłaszają się służące ze skargami na jakiś obłęd, który ich opanował. Cierpią niepokój ciągły, halucynacje, sny o księżach itp. Dziwić się należy kapitule jak może pozwalać na taką demoralizację, a jeszcze bardziej, jak może pozwalać księżom w guście Krechowieckich i Podolskich miewać kazania fanatyzujące, podczas kiedy każdy zna wcale niezaszczytną przeszłość tych indywiduów.

Dnia wczorajszego zawitał do naszej redakcji jezuita Załęski z jakiemś sprostowaniem od superiora. Żałujemy bardzo, że nie zastał odpowiedzialnego redaktora, gdyż byłby mu wytłumaczył, że opis katastrofy wtorkowej, umieszczony w dzienniku był zupełnie prawdziwy bo oparty na zeznaniach świadków, którzy stokroć więcej na wiarę zasługują, niż cała czerń, urządzająca spektakle komedjanckie w świątyni Bożej po nocach. To cośmy napisali, jest tylko odrobiną wyrazu oburzenia, jakie w mieście panuje. W kościele samym ludzie się mitygowali tylko względami na miejsce, bo inaczej przyszłoby było do dotkliwych wybuchów gniewu. Władza sądowa powinna dochodzić surowo wszystkich szczegółów, a okaże się niezawodnie, że katastrofa nastąpiła tylko w skutek karygodnego niedbalstwa księży, którzy bez żadnej uwagi na krzyk mdlejących kobiet i tłoczonych dzieci, w nawie natłoczonej, w której nikt z miejsca ruszyć się nie mógł, kontynuacją procesji pomnażali tylko tłok.

Pomiędzy lekarzami, bardzo gorliwie zajmującymi się ratunkiem osób na placu, wymienić nam wypada jeszcze dr. Weissa (z pułku Jabłońskiego), który w przyległej oficynie 9 osób przywołał do życia, a dziewczynkę jedną, ogołoconą z odzieży, własnym okrył futrem i odesłał ją do domu.

Donoszą nam także, że kobieta, która zmarła, mogła być uratowaną, gdyby nie biurokratyczne urządzenie we filji Hoffmańskiej, gdzie nie chciano jej przyjąć bez kartki z głównej kancelarji szpitalnej. W kwadrans później kobieta przestała żyć. Pompiery, którzy ją wieźli, złożyli o tem raport służbowy. Dr. Pawlikowski zaraz z placu katastrofy udał się do szpitala, by tam pomagać dyżurnemu lekarzowi.

Opieka Narodowa poszukuje miejsca dla 14-letniej dziewczynki z bardzo zacnego domu, poczciwie wychowanej, umiejącej roboty ręczne około gospodarstwa domowego, tak że potrafi odsłużyć utrzymanie swoje. Ktoby sobie życzył przyjąć ją w dom, czego z pewnością nie będzie żałował, zechce się zgłosić albo do kancelarji Opieki Narodowej we Lwowie (ul. Halicka nr. 40), albo do referenta posad Rewakowicza Henryka w redakcji *Dziennika Polskiego*.

Dla ucznia, który zgubił pieniądze, otrzymaliśmy jeszcze od jenerałowej br. Emilji Dormus 3, a od N. N. 22 gld. Składkę zamykamy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sobotę d. 21. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawdzenie wyboru Rady miejskiej.

Z Towarzystwa technicznego. Z powodu zajęcia sali ratuszowej na cele rady miejskiej, przyszłe posiedzenie towarzystwa nie może się odbyć w sobotę dn. 21. b. m., lecz musi zostać odłożonem do następnego tygodnia.

Ćwiczenia duchowne. Według zeznań bogobojnych duszyczek, należy 40-letnia Antonina Hładysz od 2 lat we Lwowie zamieszkała — do najpilniejszych i najniezmordowańszych dewotek naszego grodu. Swą, ciągle wzmagającą gorliwość do ćwiczeń religijnych objawiała ona w tak ostentacyjny sposób, że nareszcie zwróciła na siebie uwagę karmelity ojca Krupskiego, który codziennie w tutejszym klasztorze OO. Karmelitów odprawiał mszę ranną. O. Krupskiemu nadarzyła się wnet sposobność do zauważania, że Antonina Hładysz przysłuchuje się nie tylko mszy przez niego odprawianej z cokolwiek więcej jak zwykłą uwagą, lecz nadto zaszczyca jego osobę szczególniejszą adoracją. Pewnego dnia wprowadziła Hładysz Krupskiego w niemały ambaras, oświadczając mu w zakrystji, że ma jakiś osobliwszy pociąg ku niemu. To oświadczenie przyjął Krupski nie całkiem obojętnie, mając na uwadze doświadczenie że takie wyznania przychylnych dewotek napełniają nieraz portmonetkę. Odtąd stał się Krupski stałym codziennym gościem Antoniny Hładysz, która mieszkała u swej przyjaciółki T. S., która także bardzo pilnie w obecności karmelity Leonarda Radaniewicza oddawała się ćwiczeniom nabożnym i przed kilkoma miesiącami wyjechała na czas krótki ze Lwowa, zostawiając swe pomieszkanie pod opieką Hładyszowej. Podczas nieobecności pani T. S. starała się Hładysz nakłonić Krupskiego do wspólnej ucieczki do Mołdawy i w tym celu oddała mu mnóstwo rzeczy należących do pani T. S. do przechowania. Zanim jednak plan ucieczki mógł być wykonany, przyjechała pani T. S. i spostrzegła ubytek swych rzeczy w wartości 150 zł. Pociągnięta do odpowiedzialności Hładysz stanowczo zaprzeczała, jakoby popełniła kradzież, gdy jednak w skutek ścisłych poszukiwań znaleziono w celi Krupskiego rzeczy należące do T. S. wyszła prawda na jaw i Hładyszową postawiono w stan oskarżenia o zbrodnię kradzieży, a Krupskiego o współwinę w tej zbrodni. Przy rozprawie ostatecznej w d. 12. bm. w lwowskim sądzie kryminalnym pod przewodnictwem radcy Fügera odbytej, przyznała się Hładysz do czynu i skazaną została na 2-miesięczne więzienie, a O. Krupski został uwolniony, ponieważ Hładysz zeznała, że skradzione rzeczy powierzyła Krupskiemu jako swą własność i nie przyznała się przed nim, że pochodzą z kradzieży.

W salach Strzelnicy miejskiej we Lwowie odbył się d. 16. bm. bal, urządzony na korzyść wdów i sierot po tych ze służby kolejowej, którzy w wykonywaniu swego obowiązku stracili życie. Cel zaprawdę szlachetny, tem więcej, gdy zamiar powzięty i wykonany przez kolegów, którzy podczas służby sami życia swego nie są pewni. To też powziąwszy tę myśl starający się o wprowadzenie jej w życie pp. nadkonduktorowie P., Ch. i B. nie szczędzili ani czasu wolnego, ani pracy, aby skutek odpowiedział ich życzeniom i niezaprzeczenie celu osiągnęli, bo zebrało się przeszło 200 osób, biletów zaś sprzedano więcej, bo nie wszyscy ci, którzy bilety kupili, mogli przybyć na ten wieczór, który wypadł świetnie.

Sale wytwornie udekorowane, muzyka wyborna pułku Kellner pod dyrekcją swego kapelmistrza, zupełna swoboda w towarzystwie zebranem wywołała wesołość tak ochoczą, jakiej w tym karnawale prawie nigdzie nie dostrzeżono. Najwyżsi nawet urzędnicy tutejszych kolei zeszli się z rodzinami prawie w komplecie. Bawiono się wybornie, czego dowodem, że ostatni taniec skończył się o godz. 6. z rana; prócz urzędników kolejowych było wiele osób z miasta; stanęło około 60 par do kadryla; kotyljon trwał 2 godziny, mazury po jednej. Świat piękny był obficie i ślicznie reprezentowany, toalety gustowne i wytworne.

Bezwarunkowe uznanie należy się szan. gospodarzom, którzy całą noc nie biorąc sami udziału w zabawie, pełnili wzorowo swe obowiązki. Publiczność wychodziła zadowolona podwójnie, bo i z przyjemnie spędzonej nocy i z poczucia, że przyłożyła rękę do tak pięknego celu.

Dotyczące władze powinne zwrócić uwagę na porządek, jaki np. zachowują fiakry, przybywający kiedy im się podoba na wyznaczone miejsca, tak, że z rana o wpół do dziewiątej nie ma jeszcze żadnego na mieście, a straż policyjna, interpelowana, odpowiada w duchu porządku: „tać oni może już nadjadą“.

Edward Mikuliński otrzymał posadę nauczyciela w szkole ludowej w Uszni.

Śp. profesor Michalewicz, jak starsi między nami pamiętają, lubiał wykłady swoje języka i literatury polskiej urozmaicać dykteryjkami, zagadkowemi pytaniami itp. Tak np. przy ocenianiu jakości i wartości głosek stawiał pytanie, która głoska polska najpożyteczniejsza a nawet przerzuca się w ptaka. Ówcześni filozofowie i teologowie jako słuchacze szanownego profesora, darmo kusili się o rozwiązanie pytania, które w tym razie było: głoska *k*, bo jej połowa nawet już stanowi sprzęt domowy.

— Tak jest.

— Wkrótce potem, jakiś człowiek, którego niepodobna było odszukać, przybył do biura i został wprowadzony do pana przez odźwiernego.

— Co to za człowiek?

— Sądzę że był to komisjoner.

— Znasz go pan?

— Pierwszy raz widziałem.

Sędzia surowo spojrzał na Fernanda.

— Bądź pan ostrożny, powiedział, i nie staraj się wprowadzać w błąd sprawiedliwości.

— Panie, odrzekł Fernand ze wzruszeniem, ale tonem, w którym przebijała szczerość i prawda, przysięgam panu że nie mogłem mieć wspólników, bo nie jestem winien zbrodni, którą mi zarzucają.

— Jednak, co to był za człowiek? Czego on chciał od pana?

— Przyniósł mi list.

— Od kogo?

Fernand zadrżał i spuścił oczy.

— Panie... wybełkotał, choćby miała ucierpieć na tem moja niewinność, nie mogę kompromitować nazwiska uczciwego... nazwiska kobiety.

— Spodziewałem się tej odpowiedzi, rzekł sędzia, i nawet upatruję w niej jeden ze środków obrony pańskiej, o którym zawiadomił mnie pański naczelnik biura. Pan miałeś poślubić pannę Beaupréau...

— Panie!... panie!... zaczął błagalnym głosem Fernand.

— Ale, przerwał mu sędzia, pan miałeś metresę...

— Metresę! zawołał Fernand z oburzeniem.

— Metresa ta, którą w płochym świecie zowią Bakaratą, jest jedną z tych kobiet, których względy kupują się na wagę złota i można przypuszczać, że dla uczynienia zadość zajmującym wymaganiom...

— Panie, przerwał żywo obwiniony, wczoraj jeszcze nie znałem tej kobiety...

— Jednak u niej zostałeś pan aresztowany.

— To prawda... Ale i teraz jeszcze nie wiem, jakim sposobem znalazłem się u niej.

— Panie, rzekł sędzia łagodnie, pamiętaj pan o tem, że wyznanie zawsze więcej jest warte, aniżeli uporczywe zaprzeczanie, które obala rzeczywistość. Pan pogorszasz swe położenie.

— Panie, odpowiedział Fernand z tak dobitnym akcentem prawdy, że sędzia zawahał się w swem przekonaniu, straszliwa tajemnica otacza tę sprawę, ale przysięgam panu że jestem niewinny.

— Pragnę tego, odrzekł sędzia wzruszony, ale jak tu pogodzić kradzież, nagłe wyjście pana, zniknięcie jego na całą dobę i nakoniec aresztowanie u kobiety znanej ze swego marnotrawstwa — jak pogodzić to wszystko z niewinnością pana?

Fernand podniósł oczy ku niebu i powiedział:

— Bóg jest wielki i On mię sądzi w tej chwili. Panie! ja jestem niewinny.

— Dwaj ajenci i jeden z urzędników, mówił sędzia dalej, zaprowadzą pana do jego pomieszkania, a ztamtąd na ulicę Moncey do Bakaraty. W obecności pana odbędzie się rewizja u niej i u niego; jeżeli pugilares nie znajdzie się, będzie to okolicznością przemawiającą na korzyść pańską.

— Chodźmy, panie, chodźmy! zawołał młody człowiek. Jestem niewinny!

Sędzia śledczy zadzwonił; wszedł urzędnik policyjny czarno ubrany.

— Idź pan z tym panem, rzekł sędzia z dobrocią do Fernanda. W całej tej smutnej sprawie będziemy się starali rozwijać jak można najmniej ceremoniału i unikać skandalu.

Fernand skłonił się sędziemu i poszedł z podniesioną głową, silny swą niewinnością. W przedpokoju dwaj ajenci w cywilnem ubraniu stanęli przy nim.

— Panie, rzekł urzędnik policyjny grzecznym tonem, obwinionych zwykle wozi się w więziennym powozie i z ajentami w mundurach, ale pan sędzia śledczy miał wzgląd na pańskie dawniejsze stanowisko i sądzę że pan pójdziesz ze mną bez oporu.

— Zapewniam o tem pana. Nie jestem człowiekiem, któryby starał się uciec, nie udowodniwszy zwycięzko swej niewinności.

Urzędnik podprowadził więźnia swego do bramy, przy której czekał kabrjolet. Młody człowiek wsiadł, a jeden z ajentów zawołał na stangreta!

— Ulica Marais nr. 2.

(C. d. n.)

a przerzuca się w ptaka, gdy sama w sobie niesiona. (Półka i kawka = pół-ka i ka-w-ka).

Doniesienia policyjne. Ze zgubionych rzeczy podczas ścisku w kościele Jezuitów znalazł uczeń szewski Stanisław Kobera kapelusz męski czarny i chustkę czerwoną na szyję; nadstrażnik akcyzowy Jan Karaban książkę dużą do modlenia oprawioną w czarną skórę; przedmioty te złożono w policji. — Jadącego do Winnik Grzegorza Andrejczuka, zamieszkałego na Zamarstynowie, napadło d. 18. bm. około godz. 12. w południe na gościńcu niedaleko tak zwanego „Jägerhausu" trzech nieznajomych mężczyzn, którzy przewrócili go na wozie i wydarli mu duży pulares z kwotą 5 gld. i dwoma djamencikami służącemi do rznięcia szkła; śledztwo zostało natychmiast zarządzone. D. 18. bm. wieczorem aresztowała policja na dworcu kolei Karola Ludwika, Rudolfa K. buchhaltera u Domsa, który po sprzeniewierzeniu 200 guld. zamyślał wyjechać pociągiem krakowskim do Prus; z pieniędzy sprzeniewierzonych znaleziono przy Rudolfie K. 77 guld., które zwrócono poszkodowanemu; Rudolf K. przyznał się do winy i został oddany do sądu karnego. — W nocy na 18. bm. zbiegli z aresztów wojskowych w koszarach na Żółkiewskiem Józef Zubek i Justyn Fedyszyn, szeregowcy, pierwszy od furgonów wojskowych, drugi z pułku ks. Holsztyńskiego, obaj liczący po 29 lat; Zubek jest rodem ze Sokala stelmach, Fedyszyn z Gajów krawiec. — Patrol policyjny przytrzymał d. 18. bm. wieczorem na ulicy Karola-Ludwika, znanego złodzieja Herszka Werka w chwili, gdy usiłował wyjąć z wozu pakę z towarami bławatnemi w wartości 150 guld., które nakupiła kupcowa Süssel Altschüler z Gródka. Przed południem tego dnia aresztowała policja 15-letniego złodzieja Julijana Marciszyna za posiadanie srebrnego medaljonika, stalowego krzyżyka i 76 centów, które wraz z czerwonym pularesikiem, kwotą 2 gld. i notatkami skradł niewiadomej dotąd osobie podczas ścisku w kościele Jezuitów. — Amelja B. licząca lat 24. wzrostu średniego twarzy ściągłej, ubrana w czarną brokselinową suknię i krótki kaftanik, uciekła d. 18. bm. z rana oknem z pomieszkania przy ulicy Gródeckiej; osoba ta dostała obłąkania i zbiegła nim zdołano ją oddać do szpitalu.

Zapiski dyecezjalne. Ks. Wojciech Szczygieł, były administrator rz. kat. probostwa w Grodzisku, przeniesiony został na posadę wikarego ekspanowanego w Brzozie Królewskiej w miejsce ks. Jana Kamińskiego, instytuowanego 29. stycznia br. na rz. kat. kapelanię w Falkenbergu.— Ks. Franc. Kurzyniec, dotychczasowy pleban rz. kat. w Porębie-Wielkiej, otrzymał d. 7. bm. kanoniczną instytucję na rz. kat. probostwo w Wieprzu, a ks. Piotr Kosiński, dotychczasowy administrator w Wieprzu, przeniesiony został na probostwo w Porębie-Wielkiej koło Dębicy; do parafji opróżnionego tym sposobem probostwa w Porębie-Wielkiej należy do 800 dusz; prawo patronatu wykonywa p. Adolf Schreibersdorf Gurniak. — Na kooperatora przy rz. kat. probostwie w Monasterzyskach przeznaczony został ks. Emil Mazurkiewicz, dotychczasowy wikary w Marjampolu.

Jarosław 19. lutego. (*Telegram*). Termin dany wikarym do wyprowadzenia się z bndynku szkolnego, minął. Starostwo jednak nie wykonało swego wyroku.

Z pod Łańcuta 15. lutego. (*Koresp. Dzien. Polsk.*) W bieżącym tygodniu zjechał z imienia i nazwiska radca namiestnictwa, wysłany na komisję do Łańcuta przeciw komisarzowi powiatowemu, p. Lorszowi, potajemnie przez pewną koterję zadenuncyowanemu, że z nadużyciem swego stanowiska w czasie wyborów posła do Rady państwa z koła wyborczego Łańcut-Leżajsk-Przeworsk na pewną osobę miał agitować. Żałujemy bardzo, że nie wydelegowany z ramienia rządu p. radca przeprowadzał całą sprawę w ścisłem incognito bez przypuszczenia do niej publiczności interesowanej, bo machinacja koterji zastraszonej byłaby na wierzch wyszła, a publiczność byłaby miała sposobność dogodna wykazać, którzy to właściwie panowie nie tylko w czasie prawyborów, ale nawet w dniu samego wyboru posła, wywierając presję ze stanowiska swego na co innego przeznaczonego, zajęli się agitacją zapamiętale i to z krzywdą wyborów samych. Padł podobno już żandarm w Łańcucie najniewinniej ofiarą tej agitacji, a w nim śmiejąc się z odegranej korzystnie swej roli, chcą teraz siebie zakryć nową ofiarą, do ich kramu nieprzydatną i pamiętni dawnej szkoły Bachowskiej; gdzie prosta denuncjacja wystarczała, jeśli nie do usunięcia to do przeniesienia urzędnika, uderzyli na osobę znaną z prawości, sprężystości i mozolnej pracy w powiecie i nigdy ubocznemi drogami niechodzącą, przez co tylko tej koteryjce jest nie na rękę, bo zajmując stanowisko urzędu państwowego, w dobrem panu służyć nie chce. Prawda, że hołdując tej zasadzie, stanowisko p. Lorsza w Łańcucie, tem z zacofania i serwilizmu znanem miejscu, jest nie do pozazdroszczenia, na tem większe jednak zasługuje uznanie, że wobec górującej prywaty nie dał się w nią uwikłać i przez swoją nieskazitelną działalność zjednał sobie powagę, szacunek, zaufanie a nawet miłość w powiecie. (*Kor. Dz. Pol.*)

Zurych, 17. lutego. (*Kor. Dz. Pol.*) Dnia 15. lutego, staraniem zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswyl, urządzone zostało w kościele farnym nabożeństwo żałobne za uniatów, zamordowanych przez Moskwę 1. i 18. stycznia na Podlasiu, i hołd oddany tym nieustraszonym wyznawcom wiary swych przodków, przemówienie wikarego, w nieobecności proboszcza, ze wszech względów znakomite, było następującej treści:

„Oręż polski w różnych epokach historji, bronił katolicyzmu i był przedmurzem przeciw wschodniemu barbarzyństwu; Europa winna mu być wdzięczną. W narodzie polskim dwie potęgi się wcieliły i czynią go duchowo świetnym; wierność kościołowi i wierność ojczyźnie z wielkiem jej zamiłowaniem, cechują dotąd to plemię rycerskie pełne poświęcenia. Wierzy ono sprawiedliwości i zmiłowaniu boskiemu, i dla tego widzimy je śród gruzów pełnem wiary i nadziei w odrodzenie ojczyzny. Zaprawdę, musi ono nastąpić, i tylko sceptycy, wyznawcy dokonanych przez gwałty czynów, mogą o tem wątpić. Któż jeśli nie oni pielęgnowali zabójczą myśl rozbioru Polski? Któż, jeśli nie oni dziś gruzami zasypują narodowość tej świetnej męczennicy? ale jej pierwiastku duchowego dosięgnąć nie mogą, i dla tego Polska żyje i żyć będzie duchowo i w sumieniu ludzkiem; póki się materjalnie nie odrodzi.

„Dziś, w chwili prześladowania kościoła Chrystusowego, któż jeśli nie Polska stoi na okopach i zajmuje najniebezpieczniejsze stanowisko? chwała jej i zaszczyt na wieki! Aby bardziej jeszcze uwydatnić potęgę swej wiary, synowie jej bezbronni materjalnie, szlachetni wyznawcy obrządku unickiego, trupem padają w mordach, dokonanych przez Moskwę na Podlasiu. Każda kropla krwi tych olbrzymów wiary, zrodzi dla Polski skarbiec i odkupi ten naród w stóletniej żałobie. Polska świeci przykładem światu, chrześcijanie naśladować ją powinni. Ojciec święty błogosławi ją i pełen jest dla niej współczucia. Pełni uwielbienia dla tych męczenników wiary Chrystusowej, zespólmy się z niemi w duchu, i tworzmy nieustraszony zastęp przeciw gwałtom, cechującym naszą smutną epokę".

Nekrolog. Dowiadujemy się o nowej stracie, jaką poniosła stara nasza emigracja z 1831 r. przez zgon jednego z zacnych jej członków, Stefana Paszkiewicza, który po krótkiej chorobie d. 16. stycznia b. r. przeniósł się do wieczności w majątku swoim Chateau de Mazierè, w departamencie du Cher.

Stefan Paszkiewicz, urodzony na Wołyniu z hrabianki Pakoszówny, należał do jednej z tych rodzin, które mienie i życie uważały zawsze i od najdawniejszych czasów za własność ojczyzny. To też od konfederacji Barskiej i pierwszego rozbioru, traciła ta rodzina stopniami majątki tak w Litwie, zkąd pochodzi, jak i na Wołyniu, częścią przez dobrowolne ofiary na ołtarz ojczyzny, częścią konfiskowane przez rząd zaborczy, a dwunastu jej członków poniosło śmierć na polu chwały (*Gazeta Warszawska* z 2. kwietnia 1831 r.). Brat rodzony nieboszczyka, śp. Józef Paszkiewicz, który na pierwszą wiadomość o wybuchu powstania w r. 1830, pozostawiwszy żonę i troje drobnych dzieci, pospieszył jeden z pierwszych zaciągnąć się w szeregi ojczyste, pomimo, że dwóch jego braci już służyło w wojsku i jako oficer 8. pułku liniowego, poległ pod Wielkim Dębem. Któż nie słyszał o Karolu Paszkiewiczu, drugim bracie jego, Belwederczyku? Szczepan, którego stratę opłakujemy, po kampanji w 1831 r., w której się walecznością odznaczył i dekorowany został krzyżem zasługi wojskowej, wyszedłszy do Francji, oddał się naukom technicznym i jako inżynier dróg i mostów pracował przy kolejach. Następnie ożeniony z margrabianką de la Parte, częścią własną pracą, częścią posagiem żony, przyszedł do znacznego ziemskiego majątku. Ale nie został samolubem i hojną ręką wspierał mniej szczęśliwych braci wygnania, a do ostatniej chwili, pomimo szczęścia domowego, tęsknota za rodzinną ziemią truła mu życie. Cześć jego popiołom!

Osobliwszy wypadek. Jak dalece najniewinniejsza na pozór drobnostka może fatalne za sobą pociągnąć skutki, posłużyć może za przykład zdarzenie, opowiedziane przez dzienniki francuskie, które się w tych dniach przytrafiło w Paryżu. Balonik dziecinny trzymany na sznurku przez swego małego właściciela, zetknął się przypadkiem z zapalonem cygarem przechodzącego mężczyzny. W tej chwili nastąpił wybuch, który opalił usta, włosy i rzęsy nieszczęśliwemu przechodniowi. Szczęście jeszcze, że same oczy zostały nienaruszone.

Na przyjęcie nowożeńców księcia Edynburskiego i małżonki jego, przedstawiano w Moskwie balet pod tytułem: „Chodzący kościotrup". Przyznać trzeba, że to nie koncept z kalendarza, ale prawdziwie moskiewski!

Tunel pod cmentarzem Père Lachaise w Paryżu 8. b. m. zupełnie się zawalił.

Miasto Genewa, któremu książę brunszwicki cały majątek zapisał, postanowiło zwrócić do muzeum brunszwickiego wszystkie kosztowności i drogie kamienie, które zmarły zabrał ztamtąd nieprawnie.

Spenerka, najdawniejsza gazeta berlińska, ogłasza teraz, że otwiera rubrykę: „Głosy z publiczności" i przyjmuje w takową wszystko, cokolwiek się komu napisać podoba, byle było przyzwoitem i z godnością gazety się zgadzało, lecz nie bezpłatnie, ale za odpowiednią opłatą. Zdaje się, że dobre będzie robiła interesa przy znanej manji pisania Niemców.

Wiadomo że Exeter, główne miasto zachodnich hrabstw, połączone jest z Londynem przez wielką zachodnią kolej i że z Exeter do Londynu idzie pociąg kurjerowy, uważany powszechnie za najszybszy w świecie. Otóż pociąg ten 6. b. m. wjechał na stacji Drayton w pociąg towarowy, a nim jeszcze zdołano sygnałami linję zamknąć, nadleciał z Londynu pociąg inny, a wpadłszy z przeciwnej strony na ów pociąg towarowy, dopełnił chaosu do najwyższego stopnia. Podobne dwa grzyby w barszczu nie prędko się wydarzą!

Wdowa znanego poety Uhlanda wydała w roku 1865 życiorys jego tylko w 200 egzemplarzach, które między przyjaciół i znajomych rozdane wielką stanowią rzadkość. Ledwo teraz pozwoliła na przedruk czyli nowe wydanie, które ma wyjść w Stutgardzie u Cotty.

Plan budynku wystawy we Filadelfji już ostatecznie przyjęty, przedstawia odwzór budynku wystawy paryskiej w roku 1867 tylko z tą różnicą, że zamiast koła podłużnego użyto formy równoległoboku. Cały budynek 1669 stóp długi, 705 stóp szeroki a 157 stóp wysoki i na 21 pawilonów podzielony, zajmie $30\frac{1}{2}$ acres t. j. bez mała 9 morgów i stanie z drzewa i galwanizowanego żelaza.

Korespondencje Redakcji. Panu W. D. i J. w Wiedniu. Była już o tem dokładna wzmianka w numerze 38. naszego *Dziennika*. Panu R. S. w Wiżnicy: Bagatelka.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 20. lutego.)

Kronika teatralna. Dziś 20. b. m. dramat w 5. aktach przez Adama Asnyka p. t. „Cola Rienzi".

* Panna Marja Kwiecińska przybyła już do Lwowa i wystąpi po raz pierwszy we wtorek dnia 24. b. m. w „W. ks. Gerolstein".

* Do Warszawy przybył artysta angielski p. Neville w celu debiutowania na warszawskiej scenie i wystąpi po raz pierwszy we wtorek w „Otellu". Zaraz przy pierwszej próbie zdziwił artystów warszawskich łatwością, z jaką wynalazł środki porozumiewania się z nimi, w niczem nie uwłaczające podniosłemu charakterowi sztuki. Zmienił tylko w wielu miejscach układ sceniczny, oraz właściwszy porządek dekoracyjny przywrócił w sposób, jaki takowy ma miejsce na scenach zachowujących tradycje dzieł Szekspirowskich z religijnem poszanowaniem. Ogólnie artyści warszawscy wyrażali się z uznaniem o zdolnościach nietylko dramatycznych, ale zarazem i reżysersko-informacyjnych p. Neville. Poświęcił się on głównie studjom nad rolami Szekspira, i nie masz komentarza i komentatora wieszcza albiońskiego, któregoby nie znał najdokładniej i najsumienniej. Tak donosi o p. Neville jeden z dzienników warszawskich.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 19. lutego. Edykta. Paweł Kłym z Nowosiółek uznany został za marnotrawcę. Sąd pow. w Tłumaczu zawiadamia Henryka i Teodozję hr. Dzieduszyckich o pozwie Sebastjana Chrzanowskiego pto 154 złr. Licytacja. W sąd. pow. w Radłowie 18. marca realność l. 19. w Rajsku.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Premjowanie gospodarstw wzorowych 1873.

Pierwsze orzeczenie: Sąd premjalny powołany odezwą Rady Komitetu galic. Towarzystwa gospodarczego z dnia 19. lutego 1872 r. do ocenienia całych gospodarstw większych, ubiegających się o nagrodę, przysądza na ostatniem posiedzeniu w dniu 17. grudnia z. r., wobec radcy namiestnictwa dr. Orleckiego jako komisarza rządowego.

1. Pierwszą nagrodę, medal złoty ze srebrną zastawą, wzorowemu gospodarstwu w Zarszynie i Długiem, z tych powodów:

Właściciel Jan Wiktor objął te dobra z ciężarami $^{6}/_{10}$ ceny kupna wynoszącemi, bez inwentarzy i zboża na zasiew, z budynkami zużytemi, w sierpniu 1845 r., prawie wśród wstrząśnień społecznych i przed zniesieniem urbarjalnych powinności, a więc wśród zwiększonych trudności dla urządzającego się gospodarstwa. Niezrażony niemi zabrał się do pracy, czerpiąc środki do urządzeń wzorowych i spłaty ciężarów bez zewnętrznej pomocy, wyłącznie z roztropnie użytych źródeł nabytego majątku. Pomierzył i uregulował role, rowami obsuszył łąki, wałami od wylewów zasłonił, wyrównaniem granic posiadanie upewnił, sprostował drogi, objął je fosami, kamieniem wybił i oszutrował, pola orne na 9 równych części podzielił, zachowując stosowną kolej obsiewów; z równą troskliwością i pożytkiem prowadzone gospodarstwo lasowe. Zaprowadził liczny chów rasowego bydła, koni i owiec cienkowełnistych, doborne narzędzia rolnicze, zarybił staw, założył trzy sady, dwie pasieki, wymurował w jednym stylu przeszło 30 budynków. Młyn na dwa kamienie i browar (piwny) wybornie urządzony, mnoży dochód i wspiera gospodarstwo. Wszystkie budowle trwałe i stosownie urządzone, a przy tylu kosztownych i pożytecznych dziełach, ciężary gruntowe spłacone, wieś Makowiska za 40 tysięcy nabyta, urządzona — doborowym, żywym i martwym inwentarzem uposażona. Dochód z folwarków i zakładów przemysłowych podniesiony — w ostatnim nieurodzajnym roku wynosił czystego 17.836 zł. 83 ct. — a wartość majątku trzykroć pomnożona. Zarząd w utworzeniu i prowadzeniu gospodarstwa wyższy nad wszelkie pochwały — ład i czystość wzorowa. Każda gałąź gospodarstwa rozwinięta, rolnictwo wspiera przemysł i odwrotnie — pożytek, trwałość i ozdoba — słowem wszystko się tu zlewa w harmonijną całość i głosi zasługę twórcy — tak udoskonalonego, rodzinie i krajowi zaszczyt i pożytek niosącego gospodarstwa.

II. Drugą nagrodę: medal srebrny z taką zastawą, wzorowemu gospodarstwu w Chorośnicy, gdyż w porównaniu z dawniejszym, stan dzisiejszy gospodarstwa tego — i z rezultatów, jakie był właściciel Zygmunt Zuker w możności cyframi udowodnić — uwydatnia się zasługa jego jako gospodarza, jedno z wybitniejszych stanowisk między rolnikami w kraju naszym zajmującego. W szczególności zaś dla powodów cechujących to gospodarstwo: 1) Dobrze zaprowadzona i niekosztowna administracja; 2) ścisła, tyle pożądana rachunkowość, wyjaśniająca dobitnie każdy szczegół; 3) racjonalność całości gospodarstwa we wszystkich prawie gałęziach, i kultura ziemi czysto piaszczystej do możliwie wysokiego stopnia doskonałości doprowadzona; — ostatecznie 4) długoletnia, niezmordowana, wytrwała praca, którą podniosłszy szan. właściciel, jako główną dźwignię — wykazał: jak małemi środkami wielkie stosunkowo rezultata osiągnąć można, a tem samem dał z siebie przykład prawdziwego pracownika na polu gospodarstwa krajowego. Ostatecznie poleca Komitetowi następujących zarządców pojedynczych gałęzi gospodarstwa w Zarszynie do nagrodzenia: Aleksandra Siwadłowskiego, rządcę, Antoniego Oleniaka, gumiennego, Jana Malika, nadzorcę stajen, Antoniego Howańca, dozorcę inwentarza i stada — z tem nadmienieniem, że od lat 30 zostają na miejscu, pełniąc gorliwie obowiązek, a Jan Malik liczy już 40 lat służby.

Ostatnie wiadomości.

Dziś na placu Strzeleckim we Lwowie stawiła się cała załoga wojskowa na uroczystość rozdania jubileuszowych medalów wojennych. Rozdawał je osobiście hr. Neipperg w okole szkarpowym poniżej pałacu arcybiskupiego.

Prezydjum Rady państwa zawezwało posłów czeskich do jawienia się w Izbie.

Komisja budżetowa Rady państwa uchwaliła rezolucję, w której uprasza rząd, aby przedłożył jak najspieszniej szczegółowe wykazy wydatków i dochodów z wystawy powszechnej, oraz drugą rezolucję, o przedłożenie wykazu najważniejszych wydatków na szkoły rękodzielnicze fachowe.

Do komisji, która ma zdać sprawę o memorjale robotników wybrani zostali deputowani: Walterskirchen, Plener, Blumencron, Hackelberg, Juljan Czerkawski, Skrbenski, Mises, Fanderlik i Roser.

Do komisji która się ma zająć przedłożeniem rządowem o zmianie i uzupełnieniu umowy z towarzystwem kolei południowej, wybrani deputowani: książę Czartoryski, Brandstetter, Canaval, Fürth, Porenta, Guido Kübeck, Teuschl, Winkler i Vitezicz.

Dziś w Wiedniu dr. Rokitańsky, słynny fizjolog i profesor wszechnicy, obchodzi 70-letni jubileusz. Na obchód ten wyjechały ze Lwowa i Krakowa delegacje lekarzy.

Z Petersburga telegrafują 18. lutego. Wczoraj w południe obaj cesarze udali się w małych jednokonnych saneczkach przez ulicę oficerską do wielkiego teatru na balet „Don Kiszot." Car był w mundurze austrjackim a cesarz w moskiewskim. Sanki ciągnione przez dzielnego rumaka, przemknęły się jak strzała wśród mnóstwa pędzących sanek. Mało kto domyślił się, że w saneczkach tych jadą dwaj monarchowie. Tuż za nimi jechał jenerał bar. Liewen, jedyny ich towarzysz. Teraz obchodzą tu ostatki i codzień bywają po dwa przedstawienia w teatrze. Osada Mały Wiszersk, dokąd cesarz austrjacki wyjechał dziś na polowanie (na niedźwiedzie) jest stacją kolei mikołajewskiej (moskiewskiej) o 152 wiorst od Petersburga. Do kniei trzeba ztamtąd jechać kilka godzin sankami.

Na polowaniu 18. bm. o 16 wiorst od Małego Wiszerska powalił cesarz austrjacki jednym celnym strzałem w łeb dużego niedźwiedzia, drugiego kilka razy rannego zastrzelił hrabia Denneskjold (?... jak donoszą niemieckie telegramy). Car z powodu lekkiej słabości nie brał udziału w polowaniu. Całe towarzystwo powróciło o godz. 8 wieczorem do Petersburga.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Petersburg 20. lutego. Wczoraj odbyła się na cześć cesarza austrjackiego nadzwyczaj wspaniała rewja wojsk. Następca tronu i car sam prowadzili wojsko, i po salutowaniu udali się do boku cesarza, później nastąpiła defilada. Przepysznie wyglądała kawalerja gwardji. Carowa i w. księżne przypatrywały się z okien. Po rewji nastąpiło śniadanie wojskowe. Wchodzącego cesarza przywitała jeneralicja moskiewska okrzykiem: „Zdrawie zsyłajem!"

Rewia trwała dwie godziny.

Wiedeń, d. 20. lutego, 10 godz. 40 mint. Akcje kredytowe 242·25; Anglosy 154·—; Unionbank 141·—; Vereinsbank 24·—; Karola Ludwika 233·50; Kolei połud. 161·75; Banku franc.-austr. 46·50; Baubank 83·50; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 19. lutego, 2 godz. 10 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 85 ct.; w srebrze 74·40; Losy pożyczki z 1860 r. 104·25; Akcje banku wiedeńskiego 980·—; Akcje banku kredytowego 241·25; Londyn 111·90; Srebro 105·70, Napoleondor 8·92.

Akcje banku franko-austr. 46·50, węgierskie akcje kredytowe 152·—; akcje banku angl.-austr. 154·25; Banku Związk. 141·—; kolei Karola-Ludwika 233·50, kolei siedmiogrodz. —·—; kolei południ. 161·75, kolei alföldzkiej 144·50, kolei Elżbiety 209·50; kolei lwowsko-czerniow. 144·—; kolei węg. półn.-wschod. 192·—; Vereinsbank 24·50; kolei Rudolfa 160·—; kolei węg. wschodnie 53·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—; losy z roku 1864 142·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 139·—; Verkehrsbank-Actien 124·—; Losy tureckie 42·25; Akcje Wied. Banku budowniczego 83·75; kolej państw. 327·—; Wiener Bank Verein 95·50; Wiener Bauverein 44·—; Hypoth.-Rentenbank 29·—; Rosyjskie Banknoty 1·55. Usp.: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank. $92^{3}/_{4}$; aust. akcje kredyt. 145·—; lombardy $95^{1}/_{2}$; akcje galicyjskie $104^{1}/_{4}$; kolei państwowej $195^{3}/_{8}$; kolei rumuńskiej $41^{7}/_{8}$; austr. noty bankowe $89^{7}/_{8}$; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: stałe.

Paryż, Renta 58·80, Lombardy—·— Usp.: stałe.

Przyjechali do Lwowa od 19. do 20. lutego.

Hotel Europejski. K. i T. Czosnowscy z Wołynia, dr. A. Zotta z Czerniowiec, W. Bzowski z Pantalouic, F. Kozubowski z Cewkowa. J. Trzciński z Leśniowa, A. Zieliński z Niecew, A. Radzimirska z Wołynia, dr. J. Białobrzeski z Turynki.

Hotel Krakowski. J. Marjanowski z Złoczowa, A. Jachimowski z Bóbrki, E. Chodecki z Woli, B. Drozdowski z Dobrynia, C. Niżeniecki z Kuniowa, K. Maresz z Potoka, J. Daszkiewicz z Michałówki, J. Wilczyński z Maniowa.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. i 7. m. ro. an

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu

Lwów z Izby handlowej dnia 19. lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	234 50	232 75
" Lwow.-Czerniowieckiej	145 50	144 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	212 —	209 —
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	83 50	82 75
" " 4 "	75 25	74 25
" " 5 " w 37. l.	83 75	83 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 pro.	87 50	86 50
Gal. zakładu kred. włośc.	93 50	92 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	78 50	77 75
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
" " Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 31	5 23
" cesarski	5 33	5 25
Napoleondor	9 5	8 94
Pół imperjał rosyjski	9 25	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 68
" papierowy	1 57	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 67
Srebro	106 —	106 25
Wiedeń, 18. lutego.		
5 pro. zjed. dług. pań. bank.	70 10	70 —
" " " sreb.	74 50	74 40
" Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgiersk.	76 25	75 75
" " " galicyj.	78 —	77 50
" " " bukow.	76 50	75 50
" " " siedmiog.	74 50	74 —
Węg. pożycz. kol. 300 pro. 500 franków 120 złr.	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5 pro. Banku narod. losy	90 95	90 60
" galicyjskie	— —	73 —
" gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
" węgierskie listy	86 30	86 10
" zakł. kred. austr.	95 50	95 —
" spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
" Demon. państ. 120 złr.	120 —	119 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	308 —
" " " 1854	98 75	96 25
" " " 1860	104 50	104 25
" " " 1864	142 25	141 80
" prem. poż. węgiers.	81 —	80 75
" Comoreate	23 50	23 —
" Kredytowe	170 60	170 —
" żeg. parowej na Dunaju	95 —	94 —
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	24 25	23 75
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St.-Genois	25 50	24 50
" miasta Budy	24 50	23 50
" ks. Windischgrätz	21 —	20 50
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglewich	14 25	13 75
" Rudolfa	14 25	13 75
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	533	530 —
Kolei północ. Ferdynanda	2050	2045
" rządowej fr. a.	327	326 —
" zachodniej ces. Elżb.	213 —	211 50
" pardubickiej	154	153 —
" południowej	162 —	161 50
" galicyjskiej	233 25	232 75
" czerniowieckiej	145 —	144 50
" Albrechta	120 —	119 —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. pół. wschodn.	110 50	110 —
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	161 —	160 50
" alföldzko-fiumańskiej	145 —	144 50
" koszycko-bognm.	140 —	139 —
" siedmiogrodzkiej	— —	— —
" cisańskiej	200 —	198 —
" wschodnio-węg.	59 —	— —
" austr.-północno-zachod.	192 50	191 50
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	208 50	208 —
Banku narod. austrjac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	241 75	241 25
Akcje banku anglo-austr.	155 25	154 75
" " angl.-węg.	32 50	31 50
" Zakładu kredyt. węg.	152 —	151 50
" bank. franko-austr.	47 50	47 —
" " franco węgiersk.	46 50	45 50
" " krajowego galic.		

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	92 —	91 —
" galic. hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	26 —	25 50
" dla obrot. ogólnego	125 —	124 —
" austr. ogól. banku	73 50	73 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	50 —	47 —
" ces. Elżbiety 5 pro. za 100 złr. k. m.	97 —	95 70
" (Emis. 1862) " "	93 50	93 —
" rząd. St. 500 fr.	140 50	140 —
" " Emis. 1867 fr.	133 —	132 50
" połudn. St. 500 fr.	111 50	111 —
" Bony 1870-1874 6 pro.	— —	— —
" pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 75	91 20
" " " za 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " " w sr. 5pro. wa.	105 20	104 80
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
Kolei północ.-pół. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	90 —
— w srebrze	— —	89 75
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	108 50	106 —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	103 25	102 75
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 —	76 75
" Emisja 1867	— —	69 —
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	82 75	82 50
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	95 75	95 25
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	101 25	101 —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	89 —	88 50
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 30	5 29
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 94	8 93
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 —	105 75
Srebro, kupony	105 80	105 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	[illegible] 61	[illegible] 60

C. k. Medal wojenny

w formacie oryginalnym i miniaturowym, jakoteż odpowiednie wstążeczki nabyć można u

MAURYCEGO BOSCOWITZA

1261 optyka przy placu Marjackim. 1—2

HOTEL ST. GEORGES.

29. Rue Fontaine St. Georges. Quartier de l' Opéra,

w Paryżu. 1261 1—?

Wygodny apartament, śniadanie, obiad wraz z winem 7 fr. 50 ct.

Folwark Mostki

przy gościńcu Lwowsko-Stryjskim i przy kolei Arcyksięcia Albrechta, między stacjami Mikełajów a Wolica, tejże kolei położony, zajmujący obszaru $46^1/_2$ morga z budynkami nowo wystawionemi jest **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u właściciela Czernicy poczta Rozdół. 1245 3—3

Do wydzierżawienia.

Od 24. czerwca b. r. są do wydzierżawienia dobra **Stojanów,** położone w obwodzie Radziechowskim, posiadające obszaru około 1500 morgów.

Życzący sobie mieć bliższe szczegóły raczy się zgłosić pod adresem **J. T.** w Dyrekcji Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej, przy ulicy Halickiej. 1239 3—3

Godne uwagi!

Medyczno-popularne wyjaśnienie siły i skutków

prawdziwej

WILHELMA

antiartrytycznej, antireumatycznej

krew oczyszczającej HERBATY

w faktycznych przykładach przedstawione.

Tylko liczne przykłady niepospolitej skuteczności wyżej wymienionej herbaty w podagrycznych i reumatycznych cierpieniach, jak również przychylne przyjęcie i zastosowanie jej przez wielu racjonalnych lekarzy, powoduje nas do przemówienia tu o tym ważnym czynniku. Wielką jest liczba osób corocznie zwiedzających kąpiele siarczane, dla znalezienia tam ulgi lub wyzwolenia się od podagrycznych i reumatycznych cierpień, a którzy ztamtąd rzeczywiście powracają jakby odrodzeni. Tembardziej boleśnie zatem być musi tym, których albo ograniczone środki materjalne, lub też niemożebność opuszczenia swych rodzin lub zajęć, wyłączają od udziału w tej leczniczej sile matki natury; skazani są oni na cierpienia bezustanne. W tym to mianowicie wypadku pomieniona herbata przedstawia się jako środek zdrowie przywracający i dlatego jest wartości nieocenionej. Herbata ta specyficznie oddziaływa na urynę, pot i krew chorego; jakowe spostrzeżenia zrobiliśmy w skutek badań chemicznych tak uryny jak również potu i każdy cierpiący na podagrę i reumatyzm, który używa tej herbaty, sam dostrzeże widoczną zmianę tak w urynie, która już po kilku dniach staje się coraz mętniejszą i w końcu tworzy osad, zawierający w sobie anomalne drażniące materje, przyczem zarazem dozna tej przyjemności, iż cierpienia jego z dniem każdym zmniejszać się będą, a w końcu zupełnie ustaną.

Taż sama herbata, użyta przed zaśnięciem, wywołuje bardzo umiarkowaną transpirację, która w cierpieniach zawsze ulgę przynosi.

W używaniu herbata pomieniona bynajmniej nie jest nieprzyjemną, nie utrudnia trawienia i u wielu indywiduów sprzyja rozwojowi ciała. Mamy zatem wszelkie powody wskazać tę herbatę jako cenne wzbogacenie ilości środków leczniczych przeciw podagrze i reumatyzmowi jako też krew oczyszczających.

Publiczne podziękowanie

panu Franc. **Wilhelmowi,** aptekarzowi w Neunkirchen, wynalazcy antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty. Oczyszczającej krew w podagrze i reumatyzmie.

Jeżeli tu występuję publicznie, to jedynie z tego powodu, iż za obowiązek sobie poczytuję, panu **Wilhelmowi,** aptekarzowi w Neunkirchen, wynurzyć moje najszczersze podziękowanie za usługi, jakie mi wyświadczyła jego krew oczyszczająca herbata w dotkliwych moich cierpieniach reumatycznych, jak również ażeby innych temi ciężkiemi cierpieniami opanowanych zwrócić uwagę na herbatę pomienioną. Nie jestem w stanie opisać nieznośnych bolów, jakich w ciągu trzech lat doznawałam w członkach przy każdej zmianie powietrza, a od których nie zdołały mię uwolnić ani środki lecznicze, ani siarczane kąpiele w Baden pod Wiedniem. Bezsennie wiłam się po całych nocach na łóżku, apetyt zmniejszał się widocznie, wzrok mącił się i siła cielesna zmniejszała się. Po czterotygodniowem stałem używaniu wzmiankowanej herbaty, nietylko zostałam zupełnie uwolnioną od cierpień i dotychczas jestem od nich wolną, chociaż od sześciu tygodni żadnej herbaty nie piję, cały mój ustrój cielesny polepszył się. Jestem mocno przekonana, iż każdy podobnych cierpień doznający, jeżeli ucieknie się do tej herbaty, będzie tak samo jak ja błogosławić wynalazcę jej, pana Franc. Wilhelma. Z wysokiem poważaniem

Hrabina Budschin-Streitfeld,
małżonka nadporucznika, Wiedeń,
1052 4—4 Wahringer Hauptstrasse.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Paklet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** zł**r.** Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać także można: we LWOWIE u Jakóba Beisera apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Piepesa apt., Karola Schubutha: w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w JAGIELNICY u J. Fischbacha; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa: w NEUMARKT u Karola Baut; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u L. Gaertnera apt., u Krzyżanowskiego; w ZALESZCZYKACH u Kodrębskiego i Sp.

Ważne dla gospodarzy!!!

Pasieka, złożona z 60 pni, między któremi 40 dzierżonów, wzorowo prowadzona i utrzymana, jest z powodu zmiany mieszkania natychmiast z wolnej ręki

do sprzedania.

Zgłosić się pod adresem **J. R.** poste restante Pomorzany. 1254 2—?

BROWAR PIWNY

w Słotwinie

(stacja kolei).

odnowiony i powiększony, wyrabia piwo podwójne (Lager) i pojedyncze. **Piwo Słotwińskie co do mocy i dobroci** stoi na równi z wyrobami najwięcej renomowanych browarów, **co do ceny** zaś z przyczyny nader korzystnego położenia browaru **jest najtańszem**, gdyż kosztuje **wiadro** piwa podwójnego (Lager) **6** zł**r.** **25** ct., pojedyńczego **4** zł**r.** **50** ct. na stacji kolei Słotwina.

Staraniem Zarządu będzie tylko dobrze wystałe piwo wydawać i każde zamówienie natychmiast uskutecznić, aby pod każdym względem Szanownych odbiorców zadowolnić.

Zamówienia należy adresować: *„Do Zarządu browaru w Słotwinie“* (stacja poczty i kolei) 908 —3

Zakład hydrjatyczny

Franciszka Medweja

w Sasowie, 1202 4—8

otwarty jest przez całą zimę.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

JAN KURPIEL

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły mężności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórno wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 1253 2—15

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Dentysta-Magister z Wiednia

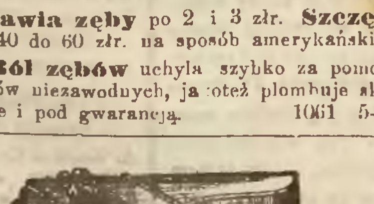
M. GRÜNZEID

ulica Halicka pod l. 13,

naprzeciw handlu Mańkowskiego.

Wprawia zęby po 2 i 3 złr. **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 1061 5—?



Składy fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie i Czerniowcach.

GŁÓWNY SKŁAD

we Lwowie ulica Kopernika l. 3,

poleca największy wybór

FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ

z najlepszych fabryk wiedeńskich, drezdeńskich, paryskich i berlińskich, mianowicie fortepiany:

Bösendorfera od 600 do 1000 złr., **Röhnischa** od 700 do 900 złr., **Bechsteina** od 750 do 1000 złr., **Kapsa** po 650 złr., **Ehrbara** po 560 złr., **Schweighofera** od 480 do 650 złr., **Marschalla, Fritza, Hölzla** i innych od 380 do 500 złr., **Stelhamera** po 350 złr. **Pianina palisandrowe** od 360 do 600 złr. Ograne instrumenta znacznie taniej. 1039 8—?

Gwarancja na lat 10.

Tudzież **wypożyczalnia.**

Trumny kruszcowe

c. k. uprz. fabryki **A. M. Bescherner** w Wiedniu, przewyższające znacznie pod względem **wytrwałości i wytworności** wszelkie wyroby tego rodzaju innych fabryk, dla tego też i nieporównanie lepsze, są **w wielkim wyborze** po cenach fabrycznych do nabycia.

Również **materace, poduszki, kapy i świece** itd. Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. 1056 3—?

Jedynie główny skład utrzymuje

A. OPUCHLAK we Lwowie

pod l. 47 m.

C. k. uprzywil. galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

W sobotę dnia 28. lutego b. r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w gmachu galicyjskiego Banku Hipotecznego

szóste publiczne losowanie

LISTÓW HIPOTECZNYCH

w obecności c. k. komisarza rządowego, c. k. notarjusza Rady Nadzorczej i Dyrekcji Zakładu.

Lwów, dnia 13 lutego 1874,

1246 3—3 **Dyrekcja.**

Wszystko nie przypadające do gustu, będzie od P. T. odbiorców nazad przyjęte, lub na inny towar wymienione. Dowód najściślejszej akuratności.

Tanie ozdoby

dla MĘŻCZYZN i DAM.

Ozdoby te, wykonane z nowego metalu (zwanego **Nowem złotem,** lub **złotem talmi,** zbytecznemi czynią prawdziwe biżuterje; nowy ten wyrób bowiem nie ustępuje prawdziwym ani pod względem koloru, ani fasonu, a ma to za sobą, że nie kosztuje nawet czwartej części tego, co przy prawdziwym za jeden tylko fason zapłacić trzeba; można więc tem częściej nabywać co jest nowsze i modniejsze. Nawet fachowy człowiek może być wprowadzony w błąd tym fabrykatem, tak doskonale wszystko jest naśladowane.

Najnowsze artykuły biżuteryj, najmodniejszego fasonu, z nowego złota wykonane, które zawsze zachowuje barwę złota i stąd łudząco podobne do prawdziwych biżuteryj, z naśladowanemi kamieniami lub emalją, stosownie jak tego fason wymaga.

- Broszki piękne 1 sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1.
- „ najpiękniejsze 1 szt. złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50.
- Całe garnitury, broszki i kolczyki ct. 80, złr. 1·20, 1·60, najpiękniej wyrobione złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5.
- Bransolety piękne 1 sztuka ct. 50, 80, złr. 1.
- „ najpiękniej wyrobione złr. 1·50, 2, 3, 3·50.
- Najpiękniejsze naszyjniki 1 szt. ct. 90, złr. 1·25—1·50
- Piękne medaljony ct. 20, 40, 60.
- Najpiękniejsze medaljony ct. 50, złr. 1, 1·50, 2, 3.
- Grzebienie z obsadą z nowego złota ct. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3.
- Pierścienie łudząco wykonane, z rozmaitemi naśladowanemi kamieniami 1 sztuka ct. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1.
- Najpiękniejsze męskie łańcuszki do zegarków, krótkie ct. 50, 80, złr. 1, 1·50, 2.
- Najpiękniejsze łańcuszki na szyję, fasonu weneckiego, złr. 1·40, 1·80, 2.

Szpilki męskie ct. 20, 40, 60, 80.
Guziki do koszul 1 sztuka ct. 10, 15, 20, 30.
Guziki do mankietów 1 para ct. 20, 30, 40, 60, 80.
Guziki do kołnierzyków po ct. 5 i 10.

- Cały garnitur guzików do koszuli i mankietów, najpiękniej wykonany, ct. 70, 80, złr. 1, 1·50.
- 1 wiąska breloków, bardzo wdzięcznie podebranych ct. 60, 80, złr. 1.
- Prawdziwe złote pierścienie z kamieniami złr. 1·50, 2, 2·50.
- 13-łutowe łańcuszki srebrne w ogniu złocone, krótkie, złr. 3·50, 4.
- 13-łutowe złocone długie łańcuszki złr. 6, 7.
- 13-łutowe srebrne medaljony, w ogniu złocone i emaljowane złr. 2·50, 3.

Misternie wyrobione ozdoby brylantowe.

Nawet fachowego człowieka mogące w błąd wprowadzić. Garnitur taki oprawny jest w prawdziwe srebro, zaopatrzony w złotą podkładkę, naśladowane brylanty są z najlepszego szlifowanego kryształu górskiego, nie tracącego żywego ognia; inne drogie kamienie są także naśladowane do niepoznania.

- 1 broszka złr. 4, 5, 6.
- 1 para kolczyków złr. 4, 5, 6.
- 1 para guzików do koszuli złr. 2·50, 3·50 do 4·50.
- 1 szpilka męska złr. 1·80, 2·80, 3, 4.
- Złoty pierścień brylantowy złr. 1·20, 1·50, 2, 3, 4.
- Krzyże i serca jako naszyjniki złr. 2, 3, 4.

Wiecznie pachnąca biżuterja z roślin indyjskich, zawsze zachowujących naturalny swój zapach: najmodniejszego fasonu. Ozdoba ta jest nieprześcigniętą pod względem elegancji, a z powodu zapachu bardzo lubiana. Dama, mająca na sobie garnitur tego rodzaju, gdy wejdzie do salonu, to takowy w kilku minutach zapach napełni.

- 1 brosza ct. 80 do złr. 1, 1·20, 1·50.
- 1 para kolczyków ct. 80 do złr. 1, 1·20, 1·50.
- 1 bransoleta ct. 50, 60, 80 do złr. 1, 1·50.
- 1 naszyjnik ct. 60, 80 do złr. 1, 1·50, 2, 2·50.

1 męski łańcuszek do zegarka, pachnący, złr. 1·40.

Wykwintną, modną i pełną efektu jest nowa biżuterja rococo, w średnich wiekach noszona tylko przez osoby książęcego rodu; ozdoba ta, przerobiona podług współczesnego gustu, jest istotnie bardzo misterna i piękna.

1 garnitur, brosza i kolczyki, złr. 2·50, 3.
1 „ najpiękniejszy złr. 4·50, 5, 6.
1 medaljon złr. 1·50, 2, 2·50.
1 „ najpiękniejszy złr. 3, 4, 5.
1 para szpilek do głowy złr. 3, 4, 5, 6.
1 krzyż, jako naszyjnik, złr. 1·80, 2·50, 3.
1 bransoleta, przepyszna, 5, 6·50, 7·50.
1 naszyjnik przepyszny złr. 3·50, 4·50, 5·50.

Czarne ozdoby z rautów.

Modne te ozdoby szlifowane są w kształcie rautów, sprawiają zatem szczególny efekt, a pomimo to są dziwnie tanie.

1 garnitur, brosza i kolczyki, ct. 30, 50, 80.
1 naszyjnik 1- i 2-rzędowy złr. 1, 1·50, 2.
1 para szpilek do głowy ct. 15, 25, 30.
1 djadem ct. 60, 80, złr. 1·20.

Modne czarne ozdoby,

pięknie wykończone, najmodniejszego fasonu i bardzo trwałe, ze szkła, jetu, lawy, bawolego rogu i kauczuku.

- 1 brosza ct. 20, 30, 50, 80, złr. 1.
- 1 para kolczyków ct. 25, 35, 50, 80, złr. 1.
- 1 bransoleta ct. 30, 50, 60, 80, złr. 1.
- 1 naszyjnik ct. 50, 80, złr. 1.
- 1 krótki łańcuszek do zegarka ct. 15, 30, 60.
- 1 łańcuch na szyję ct. 30, 80, złr. 1.
- 1 guzik do koszuli ct. 4.
- 1 para guzików do mankietów ct. 15, 20, 30, 40.
- 1 grzebień do włosów ct. 20, 40, 60, 80.

Powyżej wymienione towary po takich cenach i takiej jakości otrzymać można wyłącznie tylko w podpisanym składzie. Cenniki wszystkich znajdujących się na składzie przedmiotów, wydają się bezpłatnie. Posiadanie takiego jednego egzemplarza jest interesującem dla każdego.

BAZAR FRIEDMANN, Wiedeń, Praterstrasse 26.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na

„BIBLJOTEKĘ UMIEJĘTNOSCI PRZYRODNICZYCH“

wychodzącą drugi rok w Krakowie

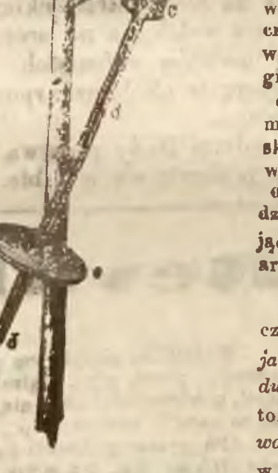
w zeszytach pięcioarkuszowych miesięcznych, pod kierunkiem

KOMITETU REDAKCYJNEGO

składającego się w Drów: **Biesladeckiego**, profesora anatomii patologicznej w Uniwersytecie krakowskim; **Czyrniańskiego**, profesora chemii w uniwersytecie krakowskim; **Frankego**, profesora mechaniki w technice lwowskiej; **Karlińskiego**, profesora astronomii w uniwersytecie krakowskim; **Kreuza**, profesora mineralogii w uniwersytecie lwowskim; **Majera**, profesora fizjologii w uniwersytecie krakowskim; **Nowickiego**, profesora zoologii w uniwersytecie krakowskim; **Radziszewskiego**, profesora chemii w uniwersytecie lwowskim; **Skiby**, profesora fizyki w uniwersytecie krakowskim; **Strasburgera**, profesora botaniki w uniwersytecie jenajskim; **Teichmanna**, prof. anatomii w uniw. krak.

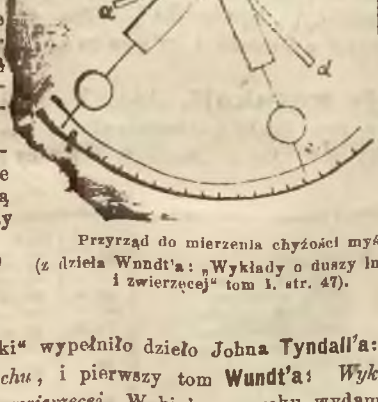
a pod redakcją

Ludwika Masłowskiego.



Przyrząd do mierzenia temperatury słońca (z dzieła Tyndall'a: „Ciepło jako rodzaj ruchu“ s. 453)

„Zadaniem tego wydawnictwa jest przysporzyć naszej literaturze najznakomitsze dzieła ze wszystkich gałęzi przyrodoznawstwa, jakie wyszły lub obecnie wychodzą w języku angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Rocznie wychodzić będą dwa albo trzy dzieła obejmujące razem 60 arkuszy druku.



Przyrząd do mierzenia chyżości myśli (z dzieła Wundt'a: „Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej“ tom I. str. 47).

Pierwszy rocznik „Bibljoteki“ wypełniło dzieło **Johna Tyndall'a**: *Ciepło jako rodzaj ruchu*, i pierwszy tom **Wundt'a**: *Wykładów o duszy ludzkiej i zwierzęcej.* W bieżącym roku wydamy drugi tom pomienionego dzieła **Wundt'a** i **Hofmanna**: *Wstęp do nowoczesnej chemii*, w dalszym zaś ciągu wyjdą dzieła podane w następującym programie, który jednak stosownie do okoliczności zmienionym być może.

1) **Tyndla**: O dźwięku.
2) — O świetle.
3) — O elektryczności.
4) **Huxley**: Zasady fizjologii.
5) **Herbert Spencer**: Zasady biologii.
6) **Secchi**: Słońce.
7) **Helmholtz**: Odczyty popularne z dziedziny nauk przyrodniczych.
8) **Bernstein**: Fizjologja zmysłów.
9) **Liebreich**: Zasady toksykologii.
10) **Hermann**: Fizjologja oddychania.
11) **Vogel**: Chemiczne działanie światła.
12) **Wurtz**: Atomy i atomistyczna teorja.
13) **Virchow**: Fizjologja chorób.
14) **Leuckart**: Zasady zwierzęcej organizacji.

1185 3—5

Przedpłata na

„Bibljotekę Umiejętności Przyrodniczych“

wynosi rocznie **8** złr. — półrocznie **4** złr. **50** ct.

Prenumerować można w **Krakowie** w biurze spółki wydawniczej, ulica Batorego l. 92; we **Lwowie w Księgarni Polskiej** przy ulicy Kopernika l. 12.

Uwaga: „Księgarnia Polska“ urządziła prenumeratę miesięczną we Lwowie po **70** ct.

PRZYJACIEL DOMOWY,

czasopismo zbiorowe ilustrowane wielu rycinami, rok 1873, z wydawnictwa 23.

można dostać w komplecie (po cenie zniżonej) egzemplarz zbroszurowany razem z premią, okazałą ryciną za 1 złr. 80 kr.

Na zamówienia kartą korespondencyjną pod adresem: *Do Administracji „Przyjaciela Domowego“ we Lwowie w księgarni Polskiej przy ulicy Kopernika*, przesełają się egzemplarze w wskazane miejsca za zaliczką pocztową. 1219 3—?

DOM WEKSLOWY 1236 2—?

MAURYCEGO BYK

(dawniej BLUMENFELD i Spółka)

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery, losy i monety

pod warunkami najkorzystniejszemi.

Zamówienia z prowincji załatwiają się jak najspieszniej.

Sensację

wywołują następujące wypróbowane wynalazki:

Już nie potrzeba frotera! Wyborna pasta kauczukowa połyskująca, która nadaje posadzce najpiękniejszy połysk i trwałość, przewyższa wszystko i kosztuje 80 ct. na jeden pokój. Pasta ta czyni zbytecznem wszelkie froterowanie i łatwą jest w użyciu. I szczotka do posadzki kosztuje 1 złr.

Patent amerykański. Zdrowe piękne, białe zęby utrzymują się przez używanie nowowynalezionych elektrycznych szczoteczek kauczukowych (niezbędne dla chorób ust), 1 sztuka 90 ct., 1 złr. 50 ct. kosztuje przyrząd patowy dla zneutralizowania zepsutego powietrza. Niezbędnym jest on w szpitalach, szkołach, urzędach, pracowniach a nawet w salonach. Maszynka ta zrobiona jest bardzo misternie z pozłacanego bronzu, tak, iż można ją uważać za spluwaczkę. Jedna sztuka kosztuje 1 złr., a flaszka perfumów desinfekcyjnych 60 (Wystarcza na 50 razy).

Dla ochrony osoby i bezpieczeństwa własności niezbędną jest dobra broń, a jest nią poprawny Lefaucheux-rewolwer z klapą bezpieczeństwa, z podwójnym obrotem, z gwintowanemi sześcią lufami, tak, iż w minucie daje się sześć pewnych strzałów; jest to broń non plus ultra, jedna sztuka 7 milimetrów 13 złr., 100 nabojów 3 złr.; 1 szt. 9 milim. 15 złr., 100 nab. 3 złr. 50 ct.; 1 szt. 12 milim. 17 złr., 100 nab. 4 złr. Pistolety kieszonkowe damasceńskie z jedną lufą, 1 szt. 1 złr. 20 ct., z dwoma lufami 2 złr. 40 ct.

Obrońca życia. Jest to ze spiżu zrobione narzędzie, które do obrony osobistej bardzo się nadaje; fasor jego bowiem nadaje wielki zapęd, a jest tak mały, że każdy go w kieszeni nosić może, sztuka 50 ct.

Elektro-galwaniczne pierścienie. Jest to bardzo ważny i dla każdego człowieka niezbędny wynalazek. Najznakomitsi lekarze uznali, że galwanizm bardzo korzystnie wpływa na poniżej wyszczególnione choroby. Według zeznania znakomitego paryskiego lekarza, sporządzane pierścionki w każdej objętości z nowego złota, w którego wnętrzu znajdował się drut elektryczno-magnetyczny, a ten sprawiał skutek, iż wszelkie cierpienia reumatyczne, nerwowe, sercowe itd. ustawały. Taki pierścień kosztuje tylko 90 ct. a ze strony lekarzy poleca się każdemu do noszenia go.

Każdemu podróżującemu i na hemoroidy cierpiącemu poleca się poduszki napełnione powietrzem, na których można siedzieć i spać. Szczególną własnością ich jest to, że mało miejsca zajmują, jeżeli się powietrze wypuści, sztuka kosztuje złr. 3—4.

Zwycięstwo umiejętności. Nowo sporządzony przyrząd do oddychania, przy którego użyciu pozbywa się nieprzyjemnie czuć się dającego oddechu. Można dostać tylko w podpisanym magazynie. Szczególnie poleca się palącym tytoń. Duża flaszka z instrukcją 90 ct.

Dobrodziejstwo wyświadcza się każdemu dziecku przez użycie poprawnej butelki do ssania: można się obejść bardzo łatwo bez mamki. Dziecię może przyjmować pożywienie leżąc a nawet śpiąc. Płyn uchodzi jakby z piersi. Tylko matki mogą ocenić doniosłość tego dobrodziejstwa. Sztuka 60 ct. Bardzo misternie zrobiona 90 ct.

Najnowszy wynalazek chirurgiczny. Angielski przyrząd lewatywy, którą można bez czyjejkolwiek pomocy przyjmować; nawet osłabione i chore osoby mogą same przyjmować bez wytężenia klistyrę. Przyrząd ten powinien niezawodnie w każdym domu się znajdować. Sztuka kosztuje 3 złr.

Szczególna rączka do pióra. Gdy cesarz Napoleon III. pisał dzieło (Juliusz Cezar), polecił ażeby któryś z najzręczniejszych mechaników zrobił mu taką rączkę, przy której niepotrzebaby pióra maczać w atrament. p. Gilbert Rocke podjął się tego zadania i otrzymał 50 Napoleondorów wynagrodzenia, gdyż dzieło jego przewyższyło wszelkie oczekiwanie. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamykająca się, a przyrząd jest taki iż od rana do wieczora pisać nią można nie maczając i spływanie atramentu dowolnie regulować można. Poleca się tę rączkę przedewszystkiem podróżującym, urzędnikom, doktorom, uczniom. Sztuka kosztuje 1 złr., do tego tuzin piór napoleońskich 15 ct.

Havanna-Bouquet, za 1½ ct. cygaro na 30 ct. a to w ten sposób: Najlichsze cygaro zamienia się esencją Havanny w prawdziwe hawańskie. Esencja ta wytłacza się z korzenia i łodygi prawdziwej zachodnio indyjskiej rośliny. Zapach takiego cygara równa się prawdziwie hawańskiemu. Flaszka wystarczająca na 050 sztuk 1 złr.

Medyczne mydło ze smoły, zwane cudowną maścią; skuteczny środek na wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne tak dla dzieci jak dla dorosłych. 1 sztuka z instrukcją 25 ct.

Precz z bolem zębów. Po zażyciu kilku berlińskich kropel od zębów, ustaje natychmiast wszelki ból. W razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1 flaszeczka z objaśnieniem 80 ct.

Praktyczny wynalazek. Nakoniec udało się wynaleźć proszek, do którego dodawszy wody, otrzymuje się czarny atrament. Wynalazek ten przewyższa sam siebie. Paczka wystarczająca do kwarty wody kosztuje tylko 20 ct.

Oszczędność. W każdym domu powinne się znajdować nowo wynalezione ruchome żelazka do prasowania. Przez nie zaoszczędza się pieniądze i czas. Za 5 ct. bowiem kupionem drzewem, można kilka godzin dziennie prasować; nie potrzeba grzać duszy w piecu, ażeby rozegrzać żelazko. Takie żelazko daje się łatwo trzymać i prowadzić, a można niem dwa razy tyle wyprasować co zwykłem. 1 sztuka wraz z piecykiem kosztuje tylko 3 złr. 50 ct.

Perski sposób farbowania włosów, za pomocą którego siwe włosy stają się według upodobania albo brunatnemi, albo czarnemi; przyczem zachowują naturalną świeżość. Wyrabia się go z ziół i dlatego jest całkiem nieszkodliwy. 1 paczka z instrukcją 2 złr.

Proszek perłowy do zębów! Faktem jest, że dzieci przy dostawaniu zębów, mocne cierpią boleści. Najlepszym uznanym środkiem przeciw tym bolom jest właśnie powyższy proszek perłowy, który sprawia, że dzieci nawet nie czują, kiedy im zęby rosną. Cena 90 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Nie dopuszcza potów i neutralizuje nieprzyjemny odór. Pudełko kosztuje 50 ct. i wystarcza na 3 miesiące.

Krople żołądkowe, które leczą radykalnie wszelkie boleści żołądkowe, brak apetytu, trudne trawienie, katar, zgagę itd. 1 flaszeczka z instrukcją 30 ct.

Jedyny środek zaradczy przeciw kurzom w nogach; tylko angielskie pończochy arteryjne mogą skutecznie wyleczyć ten nieznośny ból. Pończocha taka kosztuje 2 złr. 50 ct.

Esencja Herkulesowa. Esencja ta wzmacnia zarost głowy i za pierwszem już użyciem włosy nie wypadają; przytem łuska na głowie znika i nigdy już nie powraca. 1 flaszeczka z instrukcją 80 ct.

Praktyczne i tanie. Do znaczenia bielizny i wyciskania pięknego alfabetu na bieliźnie, nadaje się bardzo mój atrament chemiczny, którego flaszeczka wraz z pędzlem tylko 75 ct kosztuje.

Najnowszy czarodziejski igielnik. Piękny igielnik, napełniony 50 najlepszemi igłami angielskiemi. Ma on taki przyrząd, za którego pociśnieniem wychodzi igła takiej długości i wielkości, jakiej kto żąda. Igły nie rdzewieją i nie potrzeba ich szukać, 1 puszka kosztuje 45 ct.

Eter lotny, który bardzo przyjemnie pachnie, a w przeciągu ćwierć godziny wszystkie muchy w salonie wytruwa, 1 flaszka 30 ct.

Wszystkie wyżej wymienione artykuły dostanie w Austrji tylko w niżej podpisanym magazynie. **BAZAR FRIEDMANN,** w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26.

Środki uzdrawiające skuteczność ich udowodniona jest tysiącami poświadczeń.

Filip Neustein. *Apteka pod św. Leopoldem,*

w WIEDNIU, Stadt, Ecke der Planken- & Spiegelgasse.

przedstawia P. T. publiczności szereg rzeczywistych środków leczniczych, które *zawsze,* czy to przez lekarzy, czy przez profesorów zastosowane, *we wszelkich wypadkach* okazały się doskonałemi, czego dowodzi *ciągle wzrastające ich używanie* i *tysiące poświadczeń,* przy sposobności nadsyłanych. Dla tego też możemy je zalecić z *czystem sumieniem* wszystkim chorym.

Pigułki świętej Elżbiety za pudełko 15 ct. Pigułki te są środkiem uniwersalnym, rozwalniającym we wszelkich chorobach; są przytem tańsze aniżeli wszelkie inne podobne produkta. Rolka z 8 pudełkami, zawierającemi 120 pigułek, kosztuje 1 złr. w. a.
Norwegski tran wątrobiany, na cierpienia skrofuliczne, flaszka ½ funtowa 40 ct.
Sok piersiowy w jednej chwili uśmierza kaszel i ból w piersiach, 70 ct.
Żółty olej burakowy, jako doskonały środek orzeźwiający i łagodzący, po 10 i 20 ct.
Pigułki do zębów usuwają bezzwłocznie wszelki ból zębów, po 25 ct.
Balsam Gerome, jedyny środek przeciw odmrożeniu, 60 ct.
Cygarety dra Löwy, doskonały środek przeciw astmie i ciężkości w piersiach, 4 ct. za sztukę.
Eau de Nil, środek przeciw złemu trawieniu, 40 ct.
Kawa homeopatyczna, doskonały napój dla słabych dzieci, funt 40 ct.
Spirytus na wole, znakomicie skuteczny na wole (Kropf), 70 ct.
Spirytus od podagry, cudownie działający w podagrze i reumatyzmach, 70 ct.
Francuska wódka z solą i bez niej, na wywichnięcia, bole reumatyczne, za ½ funtową flaszkę 40 ct.
Paryski plaster, doskonały na odciski i wszelkiego rodzaju rany, 35 ct.
Dra *Heldera proszek do zębów,* 40 ct., *Woda do ust* według Poppa, 40 ct.
Injection Cadelle, płciowy środek na rzerzączkę i białe upławy, 1 złr. 60 ct. Należąca do tegoż broszura za 50 ct., wszelkie dalsze porady czyni zbytecznemi.
Gardien, najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom zaraźliwym, 1 złr. 30 ct.
Esencja pomarańczowa i cytrynowa, w braku cytryn i pomarańcz można sobie na poczekaniu przyrządzić dobrą limonadę; 1 flaszka zawiera 75 szklanek limonady lub orszady, a kosztuje tylko 1 złr.
Olejek uszny Chopsa, najlepszy środek na wszelkie cierpienia uszu, 1 złr. 50 ct.
Dra *Frémonter samopomoc,* jedyny skuteczny środek przeciw męskiemu osłabieniu, 2 złr.
Śmietanka taraksowa, pewny środek przeciw wszystkim nieczystościom skóry, plamom, liszajom, bliznom, wyrzutom i t. d. i t. d., 80 ct.
Antispylonia, doskonałość na piegi i czerwoność nosa, 1 złr. 60 ct.
Maść gadziny, ze krwi gadziny, skuteczna na bole gardła, 1 złr. 25 ct.
Warburskie krople od febry, nieoceniony środek w febrach wszelkiego rodzaju, 1 złr. 60 ct.

Znane lekarstwa specjalne, jak *Romerhausena esencja do oczu* 1 złr. 50 ct.; *skondensowane mleko szwajcarskie* 60 ct.; dra *Gölita proszek jodowy* 84 ct.; *woda anaterynowa do ust Poppa* 1 złr. 40 ct.; *ekstrakt mięsny Liebiga* ½ funta 85 ct.; dra *Fabera proszek do zębów „Puritas“* 1 złr.; dra *Pfeffermanna pasta do zębów* 1 złr. 25 ct.; *Polta pomada rezedowo-ziołowa* 1 złr. 50 ct.; dra *Browna pomada do konserwowania włosów* jasnych, ciemnych i czarnych 1 złr. — wszystko znajduje się zawsze świeże na składzie.

Mamy zaszczyt również zalecić P. T. publiczności nasz wielki skład perfum, mydła, pomady itd. doskonałego gatunku z pierwszych paryskich i angielskich domów, które po większej części na powszechnej wystawie wiedeńskiej otrzymały medal zasługi, a pomimo to są nierównie tańsze aniżeli na prowincji, mianowicie środki do farbowania włosów dra Callmanna wystarczające na 1 rok 3 złr. w. a., na złoto-blond 10 złr. w. a., tudzież w najkrótszym czasie przywracający dawniejszy kolor włosów. — Zalecamy także francuskie czekolady, które na wystawie 1873 r. otrzymały medal postępowy, od 60 ct. do 3 złr. za funt; rosyjską herbatę po 4 złr. funt, także i w ¼ funtach w eleganckich pudełkach po 1 złr.

Również wszelkie możebne przyrządy lekarskie, jak syrengi, sprycówki, bandaże i t. d. jak najtańsze. Rozsyłamy również kasetki z perfumami od 1 złr. do 10 złr., bombonierki z czekoladą lub francuskiemi cukierkami od 1 złr. do 10 złr.; wielki skład szczoteczek do zębów i innych artykułów toaletowych.

Upraszamy P. T. o zaufanie. Na wszelkie zapytanie odpowiadamy bezzwłocznie i bezpłatnie udzielamy konsultacje lekarskie. Wszelkie specjalne przedmioty z Paryża, Londynu i Berlina posiadamy na składzie; wszelkie żądania zamawiamy ewentualnie z Paryża lub też załatwiamy na tutejszym placu bez wymagania prowizji.

Wysyłki dokonywamy za gotówkę lub za pobraniem pocztowem; wysyłka uskutecznia się bezzwłocznie po otrzymaniu zlecenia; opakowanie liczymy po cenie kosztu; najniższa kwota wysyłki jest 1 złr. w. a.

Hurtowni odbiorcy otrzymują znaczny rabat. 1020 9-12

Właściciel i wydawca: A. J. O Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.